Nr 177. Kraków, Środa 15 Kwietnia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Esseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu**: Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zmieniona sytuacya.

Mniejsza o to, że te ruskie sfery polityczne, które do zbrodniarza Siczyńskiego najwięcej są zbliżone, w rozumowaniach swoich dochodzą do absurdu. Możnaby je pozostawić w spokoju z tym ich dorobkiem duchowym, — w innych warunkach. W tych, wśród których zamach został spełniony i w nastroju, przez niego wytworzonym, ten absurd nabiera poważnego znaczenia.

Doniosłość zamachu, spełnionego na Potockim we Lwowie, polega w tej chwili już nie na samym, zgrozą przejmującym fakcie, lecz na tem, jak on przez większość opinii ruskiej został oceniony. Ta ocena jest czemś gorszem od samego faktu. Z wyjątkiem moskalofilskiego stronnictwa, które bądź co bądź wpływu silniejszego na społeczeństwo ruskie nie wywiera i za wyjątkiem usposobienia uchodzić w tej chwili nie może, wszystkie inne frakcye ruskie, czy to przez organa ich prasy, czy przez przemawiających przedstawicieli, nie zdobyły się na bezwzględne potępienie mordu, lecz półgębkiem go ganiąc i wyrażając ubolewanie z motywów czysto ludzkich, starają się zbrodnię wytłomaczyć, i tem samem usprawiedliwić, powodami politycznej natury. Wszystkie rozumowania ukrainofilskich dzienników i posłów streszczają się w końcowym wniosku: tak musiało się stać, bo do tej ostateczności doprowadziła zachłanna, nieprzejednana polityka polska.

Główny i najbardziej wpływowy organ opinii ruskiej, ukrainofilskie „Diło" dochodzi przecież do przekonania, że za zbrodniczy zamach Siczyńskiego w pierwszym rzędzie ponosi winę... prasa polska, obok systemu polityczno-administracyjnego, stosowanego przez „polskich namiestników". Więc na prasę polską i na „polskich" przedstawicieli administracyi rządowej „spadnie krew zabitego i zniszczone życie młodego człowieka" (słowa „Diła").

Czy apologia zbrodni mogła posunąć się dalej? Ta opinia ukrainofilskiego organu jest zbrodnią większą i gorszą od tej, którą spełnił Siczyński. Większą — bo ona zabija nie jednego człowieka, lecz całe społeczeństwo ruskie, zatruwając jego poczucie moralne; jest zbrodnią gorszą od pospolitego mordu, bo uchodzi bezkarnie, bez tego odstraszającego piętna, jakie przylgnie do Siczyńskiego.

Prasa polska! Zapewnie i my nie godzimy się na stanowisko całej prasy polskiej w kwestyi ruskiej. Ale czy prasa ruska, w olbrzymiej swojej większości, objawiła kiedykolwiek bogdaj szczyptę dobrej woli, celem pokojowego rozwiązania problemu polsko-ruskiego? Przeciwnie, ta prasa ruska uczyniła wszystko, co było w jej mocy, ona nietylko wyzyskała wolność drukowanego słowa, ale w brutalny sposób jej nadużyła, aby wywołać wśród własnego społeczeństwa to rozwydrzenie szowinistyczne i tę prostracyę duchową, która doprowadza do bandyckich napadów na uniwersytet i do mordowania polskich namiestników.

Na kogo spadnie odpowiedzialność za krew w namiestnictwie przelaną, wyda o tem sąd historya; jesteśmy o jej wyrok spokojni. Ale jedno mamy dzisiaj prawo powiedzieć: niech nas sądzi kto chce, tylko ta prasa ruska, tylko ci ludzie, którzy w obecnej, okropnej chwili, nie zdobyli się nawet na tyle moralnego poczucia, aby zbrodnię nazwać zbrodnią, — ci ludzie trybunałem wyrokującym dla nas nie będą i być nie mogą.

Prasa ruska i agitacya tych posłów ukrainofilskich, co w Wiedniu pędzą z jednej redakcyi do drugiej, aby przeciw nam podburzać opinię publiczną, wytworzyły obecnie w stosunkach polsko-ruskich sytuacyę nową i bardzo poważną.

Walka narodowa nie jest dla nas nowością. Potrafimy poświęcać się za ideały narodowe; browning Siczyńskich nie odstraszy nas od spełnienia obowiązków. Wyszliśmy tylko z innej szkoły publicznego życia, niż ta, którą „Diło" dla ludu ruskiego otwiera. Do tej szkoły my nie pójdziemy; wystarczy nam nasza.

Nie damy się sprowokować. Ale nie możemy także pozostać obojętnymi wobec tej sytuacyi, jaką część prasy i reprezentacyi ruskiej w kraju i poza krajem wytwarza i nam ją narzuca. Z tej sytuacyi musimy przedewszystkiem jasno zdawać sobie sprawę. Jeżeli wpływowa opinia ruska korzysta z morderczego zamachu na „polskiego" namiestnika, aby nam grozić dalszemi gwałtami, — to my musimy stąd poważnie dla siebie wysnuć konsekwencye.

Polityka najbardziej pojednawczych sfer polskich staje dzisiaj wobec faktów i zjawisk, które oddziałać muszą na jej dalszy kierunek. Niejedno, co wskazanem było dotąd, przybrać teraz musi kształty nowe.

Spokój i rozwaga nie opuszczą nas oczywiście pomimo takiej nawet prowokacyi, jakiej w tej chwili nie szczędzi nam pewna część przedstawicielstwa ruskiego. Do tego spokoju i rozwagi wezwać mamy obowiązek także gorętsze żywioły naszego społeczeństwa. Co innego zapał, ofiarność dla narodowej sprawy i stanowczość w działaniu, a co innego zaślepienie i fanatyzm. Pierwsze tylko wiodą do zwycięstwa, drugie złym zawsze bywają doradcą.

Więc nie do zemsty, bo to uczucie niskie, niegodne kulturalnego społeczeństwa, nie do odwetu nawet wzywamy kierowników naszej narodowej nawy w tej sytuacyi, — ale do stanowczości wobec intryg i zamachów, jakiemi grożą nam reprezentanci ruscy.

Koło polskie zbyt jest silne, abyśmy obawiać się potrzebowali, że słuszne nasze prawa narodowe padną ofiarą awanturniczej i niesumiennej agitacyi ruskiej. Ale jeśli kiedy, to teraz, polityka solidarnego Koła polskiego wypowiedzieć się powinna w kwestyi ruskiej i wobec rządu w sposób jasny i stanowczy. Ten rząd musi wytłomaczyć sobie raz na zawsze, że hasło „divide et impera" przeżyło się w Austryi wogóle, a w Galicyi po raz drugi zastosować się już nie da.

My do rządu centralnego się nie uciekamy. Wolelibyśmy bez niego załatwiać nasze domowe sprawy. Lecz gdy przywódcy ruscy naszą sprawę rządowi centralnemu w ręce oddają, to my nie możemy patrzeć obojętnie, co ten rząd z tą sprawą zrobi i komu jej przeprowadzenie powierzyć zamierza. My tutaj także mamy prawo głosu i nie wątpimy, że o to prawo skutecznie upomnieć się potrafią kierownicy Koła polskiego w Wiedniu.

Apel do dziennikarzy niemieckich.

(Koresp. „N. Reformy").

Wiedeń, 14 kwietnia.

Korespondenci specyalni, wysłani przez redakcye wielkich pism wiedeńskich do Lwowa i Krakowa z powodu zamordowania hr. Potockiego, powinni skorzystać ze sposobności, aby o ile możności przekonać się naocznie o „stosunkach galicyjskich", o których posłowie i studenci ruscy wciąż cuda opowiadają. Prasa wiedeńska w przeciwieństwie do pewnych sfer ruskich od pierwszej chwili energicznie potępiła czyn Siczyńskiego, zaprotestowała przeciw przeszczepianiu metody „macedońskiej" czy „rosyjskiej" na grunt galicyjski, z całą objektywnością oddała cześć zasługom i osobistym przymiotom zamordowanego namiestnika i nawoływała do zgody i porozumienia obu narodów w Galicyi. Przyznając to, nie można jednakże zaoszczędzić prasie wiedeńskiej zarzutu, że tak bezkrytycznie drukuje wszystkie elukabracye studentów i posłów ruskich, nawiedzających od rana do późnego wieczora redakcye, że przyjmują wszystkie opowiadania Kusznirów, Medweckich, Trylowskich i im podobnych za dobrą monetę i ogłaszają bez wszelkich zastrzeżeń. Wszak od czasu, gdy Rusini zasiadają w większej ilości w Radzie państwa, Niemcy i dziennikarze niemieccy mieli kilkakrotnie sposobność poznać etykę, kulturę, sposób myślenia i taktykę Rusinów, byli świadkami scen w parlamencie, jakich poprzednio nigdy nie było, gdyż nawet za czasów najgwałtowniejszej obstrukcyi nikt się nie targał na osobę prezydenta Izby i nie usiłował na niego wykonać zamachu.

Poznawszy więc zbliska tych mężów, którzy dziś przewodzą narodowi ruskiemu, mogą jeszcze Niemcy wierzyć, że oni tylko w Wiedniu, w sali posiedzeń, gdzie tworzą zaledwie jedną siedmnastą część parlamentu, na obcym zupełnie terenie są takimi zuchwalcami i że w Galicyi, gdzie tworzą 40 procent blisko ludności, gdzie są u siebie w domu, są powolnemi barankami, z któremi można robić, co się tylko Polakom i władzom podoba? Gdyby nawet pisma wiedeńskie istotnie wierzyły, że wszystko, co im Rusini opowiadają, jest prawdą, to przecież powinny się zastanowić także nad tem, czy ze strony ruskiej nic się nie dzieje, co owe tak barwnie i wzruszająco opisywano zajścia wywołało? — Choćby dla zasady „audiatur et altera pars" powinny poważne redakcye wielkich pism wiedeńskich postarać się o informacye także z przeciwnej strony i dopiero potem sąd wydać o „stosunkach galicyjskich". Prawda, przyznać trzeba, że Rusini są bardzo zapobiegliwi w informowaniu prasy niemieckiej, podczas gdy ze strony polskiej na tę ważną okoliczność zbyt mało zwracają uwagi. Błąd ten mści się przy każdej podobnej sposobności. — Społeczeństwo polskie, posłowie polscy w poczuciu prawa, świadomi doznanej krzywdy, sądzą, że nie potrzebują uważać na to, co mówi taki Kusznir albo Trylowski, ale publiczność czytająca tylko ich jednostronne informacye, wyrabia sobie sąd zupełnie fałszywy. W tym kierunku nastąpić powinna stanowcza zmiana. Polacy, zasiadający w niektórych redakcyach wiedeńskich, sami nie mogą wszystkiego zrobić. Przesąd, wywołany w ciągu lat przez Rusinów przeciw Polakom jest tak silnym, że jednostki odosobnione są za słabe, ażeby go zawsze i skutecznie zwalczać mogły. Całe społeczeństwo polskie, wszyscy posłowie muszą ich wspierać i im pomagać, aby sparaliżować wpływy ujemne, odeprzeć fałsze, przemycane o nas do gazet wiedeńskich. Więcej nie żądamy. Nie chcemy pochwał, chcemy tylko, żeby o nas pisano prawdę. Björnson, którego publicznie wezwano, aby przybył do Galicyi i osobiście stosunki, o których pisał, poznać się starał, nie uważał za stosowne tego uczynić. Wygodniej mu tak. Może dziennikarze wiedeńscy, bawiący teraz w Galicyi, okażą więcej dobrej woli i dowiodą, że chcą szukać prawdy. A jeśli zechcą, to znajdą. — Sz.

Z Rosyi.

(Sprawa języka polskiego w seminaryach nauczycielskich w Królestwie. — Groźba wojny turecko-rosyjskiej. — Oczekiwane wyjaśnienia Izwolskiego. — Projekt reformy armi. — Rewolucyjne projekty agrarne reakcyjnych chłopów. — Stanowisko hr. Wittego.)

W ubiegłym tygodniu Rada państwa przez cztery dni z rzędu obradowała nad uchwaloną przez Dumę ustawą, wedle której w niektórych seminaryach nauczycielskich w Królestwie Polskiem ma być zaprowadzona nauka języka polskiego i arytmetyki w języku wykładowym polskim.

Projekt tej ustawy ma swoje ciekawe i charakterystyczne dzieje. Wykoncypował go rząd za czasów „liberalnych" Wittego, poczem z t. zw. „górą projektów" dostawał się on kolejno do drugiej Dumy, a po niej do trzeciej. Ta ostatnia, odrabiając sumiennie przeznaczone jej „pensum" w postaci projektów rządowych, doszła także i do tego zupełnie już „anachronicznego" projektu i obrobiła go w duchu, w jakim go dawny rząd przedstawił.

Przedstawiciel obecnego rządu znalazł się w komicznej sytuacyi. Musiał bronić projektu, którego sam był przeciwnikiem. Ale obowiązek salwowania powagi projektów rządowych nie pozwolił mu na szczere wyznanie, że projekt jest pozostałością dawno minionych czasów, która tylko przez omyłkę zamiast w archiwum znalazła się na stole komisyjnym Dumy.

Uprzejma, ale mało domyślna Duma także nie odgadła właściwej intencyi oficyalnej obrony projektu rządowego i uchwaliła go w pełnem brzmieniu.

Poprawienia pomyłki podjęła się Rada państwa, której większość reakcyjna odrzuciła najważniejsze postanowienia ustawy, odsyłając ją Dumie do ponownego rozpatrzenia. Tak zatarto ostatni ślad „zgubnego polonofilstwa", w które popadł pod wpływem rewolucyi gabinet Wittego.

— Sprawa grożącej wojny turecko-rosyjskiej nie schodzi z porządku dziennego dyskusyi w niektórych dziennikach i w sferach politycznych. Turcya podobno koncentruje wielkie siły wojskowe na granicy Kaukazu, co potwierdził w tych dniach poseł do Dumy Sagatelan, pochodzący z Armenii rosyjskiej, która graniczy z Persyą i Turcyą. Sagatelan wyraża przypuszczenie, że Turcya na ten raz myśli nie o wojnie z Rosyą, lecz chce po prostu zagarnąć piękną prowincyę perską Adzerbejdżan (namiestnictwo Tabryzu). Wydawszy nagle wojnę Persyi, Turcya w lot zabierze tę prowincyę, gdyż Persya nie ma prawie żadnych wojsk. Ale Adzerbejdżan leży w sferze wpływu Rosyi i przegradza jej drogę do Teheranu. Turcya gromadzi więc wielką ilość wojska tuż pod granicą w tym celu, aby powstrzymać Rosyę od wmieszania się do wojny turecko-perskiej. Rosya nie będzie chciała wydać wojny Turkom, gdyż unika zatargów zewnętrznych. Turcy na to właśnie liczą.

Sprawa ta wyjaśni się zresztą całkowicie, ponieważ minister spraw zagranicznych Izwolskij ma — jak słychać — wystąpić w Dumie z nowem „exposé" w sprawie polityki Rosyi na Bliskim Wschodzie. Poruszy on przytem sprawę zbrojeń tureckich na Kaukazie, a przedewszystkiem określi stanowisko Rosyi w sprawie macedońskiej.

— Obecnie toczy się w Dumie wielka dyskusya nad projektem budowy kolei amurskiej. Mimo poważnego oporu, jaki przeciw tej kolei istnieje zarówno po stronie skrajnych nacyonalistów jak po stronie sfer liberalnych i postępowych, projekt rządowy niewątpliwie przejdzie. Październikowcy jednak pragnąc zarazem zreorganizować armię i jej uzbrojenie zamierzają starać się o zmniejszenie ilości żołnierzy z równoczesnem podniesieniem wartości wojsk. W rzeczy samej Rosya trzyma teraz pod bronią 1,400 tys. ludzi, niedostatecznie uzbrojonych i wyćwiczonych. Wystarczyłoby trzymać 900 tys. ludzi, ale za to dać im lepszą broń i naukę. Przed majem powinna Duma uchwalić tegoroczny pobór rekruta. Na tajnem posiedzeniu Dumy powyższa sprawa będzie zapewne poruszona. Rząd jednak niewątpliwie sprzeciwi się zmniejszeniu liczby rekruta, jak się sprzeciwi odrzuceniu kredytu na flotę.

— Aczkolwiek posłuszeństwo Dumy wobec rządu jest całkowite i nie pozostawia nic do życzenia, to jednak pozostaje jedna sprawa, przy której nawet najbardziej konserwatywne i reakcyjne elementy Dumy okazują dążności nietylko opozycyjne ale wręcz rewolucyjne. Jest to sprawa agrarna. Wszyscy chłopi z prawicy i to nawet ze skrajnej prawicy stoją w tej sprawie na stanowisku przymusowego wywłaszczenia szlachty i z tego stanowiska bardzo często występują z projektami, które dość kłopotu muszą sprawiać rządowi.

Teraz właśnie pojawił się znowu taki projekt. Oto grupa „umiarkowanych" duchownych wiejskich i włościan w Dumie, w liczbie 64, ułożyła projekt reformy agrarnej, w którym żąda zwiększenia gruntów włościańskich przez obowiązkowe wyprzedanie ziem skarbowych, cerkiewnych, a w razie potrzeby i prywatnych. Na większe majątki miałyby być nakładane większe podatki. Projekt ten autorzy chcieli wnieść do Dumy, lecz arch. Eulogiusz powiedział duchownym, iż rozmawiał o tem z premierem p. Stołypinem, który orzekł, że projekt jest zamaskowanem wywłaszczeniem przymusowem i nie będzie przyjęty. Skonfudowani projektodawcy twierdzą, że wyborcy domagają się od nich walki o ziemię i że dlatego projekt ten powinien być wniesiony do Dumy, choćby dla formy. — Podobno październikowcy odeślą go do komisyi agrarnej.

— Hr. Witte i jego znana mowa o trudnościach finansowych Rosyi wciąż są tematem rozpraw w prasie petersburskiej. — Konserwatyści mniemają, iż hr. Witte liczy na to, że go powołają do zaciągnięcia nowej pożyczki państwowej, jako wielkiego finansistę — a może wrócą mu władzę. W „Now. Wrem." p. Taburno nazywa mowę hr. Wittego słabą, a samego hrabiego — działaczem bez energii. — Autorowi wydaje się ogromnie łatwem zaciągnięcie nowej pożyczki w sumie 2—3 miliardów rubli. Wtedy zaś starczy na wszystko — na armię, na flotę, na koleje — Rosya łatwo może płacić za tę pożyczkę jeszcze po 150 milionów rubli rocznie, bo Rosya jest... dobrze rentującym się majątkiem.

Nowy gabinet angielski.

Niezwykle sympatyczne przyjęcie spotkało nowy gabinet angielski lorda Asquitha ze strony całej prasy angielskiej, niewyjmując nawet opozycyjnej. Stało się to zapewne dlatego, że nowy premier reprezentuje złoty środek między stronnictwami i jako mąż polityczny nie naraził się dotąd żadnej partyi, a wszystkie umiał ująć i zainteresować swą osobą. Niezwykła energia jego dotychczasowych wystąpień, wyraźnie zarysowana linia programu widoczna w doborze członków nowego gabinetu usposobiły dlań tak korzystnie opinię publiczną.

Skutki polityczne przeobrażeń w łonie gabinetu nie będą, jak się zdaje, ani wybitne, ani doniosłe. Ze względu na mianowanie kilku nowych ministrów wakować będzie kilka mandatów w Izbie gmin; wybory jednak prawdopodobnie nie wywołają żywszej agitacyi. W polityce zewnętrznej również nie słychać, aby premier Asquith ze swoimi kolegami projektował jakiś „nowy kurs".

Prasa unionistyczna pisze o gabinecie w gorących słowach i zaznacza, że jest on silniejszy od poprzedniego.

Ze szczególnem zadowoleniem wita ona Lloyd George'a na odpowiedzialnem najważniejszem po prezesie ministrów stanowisku kanclerza skarbu. Karyera tego 45-letniego Walijczyka, który jeszcze niedawno był tylko radykalnym członkiem Izby gmin i jako przeciwnik wojny boerskiej musiał, przebrany za konstabla, uciekać przed rozjątrzonym tłumem w Birminghamie, uważana jest za świetną i przepowiadają mu, że w przyszłości stanie na czele gabinetu.

Niemniej zadowolona jest prasa opozycyjna z pozostania Morleya w urzędzie dla spraw indyjskich, który obowiązki swoje spełnia, kierowany szczerym patryotyzmem, omijając wszelką politykę partyjną. Ustąpienie lorda Tweedmoutha ze stanowiska kierownika marynarki przy-

---

Michał Marczewski.
(Mimar)

PIJAWKI.

Fotografie z natury.

49 (Ciąg dalszy.)

— Oj, że porządny to porządny! — podchwyciła. Niektórzy to tam pyskują, że bierze niby... Mój panie a kto dziś nie bierze, kto? Głupim chyba trzeba być. On sam niby z tej przyczyny do mnie raz: jak by ja — powiada — nie brał to by ja całkiem nieporządny właśnie się zrobił! Co to panie: pensyi rubli trzydzieści i za to człowieku wszystko kup. Mundur, tam szinel, tam różne takie rzeczy jak szabla a portupieja a i wszystko, wszystko!... Jedne buty dwadzieścia pięć jak bułka za dwa grosze... Ji... co tu gadać, co tu gadać: na dzisiejszy czas to i ten Zygmunt jakby ze słupa zlazł, też by brał!... Ja też Staśce, to jest mojej córce, powiadam tak: łapownik on, złodziej a ty milcz, bo co on ukradnie to ty zjesz! Tak jej mój panie powiadam jak mnie już zirytuje dlatego, że co jak co ale takiego tam pyskowania nie lubię! Jak pan myśli: mam racyę, nie?

— Naturalnie, naturalnie! Żeby tylko tak każdy tę rzecz rozumiał.

Miał on już na babę inne rachuby i powzięta w trakcie rozmowy myśl dojrzewała teraz pospiesznie.

Ja, widzi pani, zupełnie tak samo myślę, zupełnie i jeżeli prawdę mam rzec, to takim ludziom jedno tylko: a ty zamiast gębować, spróbój koło pieniędzy przejść i nie podnieś, ale je jeszcze nogą do rynsztoka kopnij!

Miał zamiar przejść zaraz z tego przykładu in medias res interesujących do zamiarów, gdy za szafą u drzwi wchodowych zachrobotano klamką niecierpliwie.

Baba ruszyła z miejsca żywo.

— Oo, teraz to z pewnością ten szewc z butami. Omyliła się jednakże.

Do kuchni wsunęła się ruda żydóweczka w przykrótkiej spodnicy w spadających jej z pięt pantoflach.

— Ja jestem od moje tate, co sze nazywa Szuszulewicz z ten los co pan naczelnik już wie...

— Szuszulewicz?... Los?... Jaki to los, jaki to Szuszulewicz?...

— Ja przecież mówię, co pan naczelnik już wie, a ten los to jest tu...

Podawała starej pakiecik, zawinięty w brudną gazetę i przewiązany grubym szpagatem.

Teściowa rewirowego brała pakiecik z pewnem niedowierzaniem, rozwijała go ostrożnie.

— To wy macie skład z owsem tu na rogu?...

Dziewczyna kiwała głową potakująco.

— Mi mamy jeszcze i szano i słome też...

— A... i siano i słomę.

— Tak i szano i słomę, i naftę i benzynę, ale to już pan naczelnik wszystko sam wie...

Rozmowę prowadziła tak sobie, gdyż potrzebowała zajrzeć do środka. Rozplątawszy dopiero sznurek i przekonawszy się, że w zatłuszczonym świstku gazety wraz z ćwiartką loteryjnego losu znajdują się jeszcze trzy pięciorublówki, odparła szybko:

— Dobrze! Dobrze... Ja oddam panu naczelnikowi... Powieru...

Ręce się jej jakoś dziwnie trzęsły, szpagat wymykał się z palców, nie mogła sobie poradzić z zawiniątkiem i o mało, że nie upuściła je na ziemię.

Siusiulski czuł, że ona zerka na niego niechętnie jakby jej w czemś przeszkadzał, odwracał się ku oknu przeto, ale gdy wyszła za szafę, by zamknąć drzwi za gołonogą córką składnika owsa, siana, słomy, nafty i benzyny, ciekawie zajrzał do lusterka.

Baba wydobywała z pakietu pięciorublówkę, chowała ją na piersiach za koszulę i zręcznie naokoło reszty w gazecie zawiązywała gruby sznurek.

Najgorszy złodziej to domowy, ale dla złodzieja w rodzinie nie istnieją ani zamki, ani klucze, ani nawet dziurki od tych ostatnich, o czem wreszcie Siusiulski nie wątpił wcale.

Stara, wyprawiwszy małą Szuszulewiczównę i skończywszy z pakiecikiem pomyślnie, jakby dla zaspokojenia wewnętrznej niepewności podkradła się ku drzwiom od pokoju i przyłożyła nos do zamku.

— Zaraz wyjdzie, zarutko... Już się kłócą, tylko o cenę...

— A, o cenę?...

— Tak, o cenę. Niektórzy ludzie myślą, Boże się zlituj, że wszystko można mieć za jedne i te same pieniądze.

— Mnie się zdaje, że i tu to byłoby lepiej, znacznie lepiej, żeby zięć też i pani trochę z interesów odstąpił. Przecież matka żony to tak, jakby rodzona i wstawić się może i zięciowi zawsze do przekonania trafić łatwiej umie.

Odkrył przed nią takie szerokie horyzonty, że oddech jej sparło w piersi, a głównie zbudził się jakiś zamęt.

Wybałuszyła załzawione oczy, ręce splotła, chowając pod fartuch i zdawała go się nie pojmować dokładnie.

— Co też to pan mówi?... A bo ja wiem, bo ja to mogę... Ja nigdy... chybaby...

Apetyt pomimo tego miała wielki.

— A w jakiej to pan okazyi do niego?... O co to panu idzie?... Możeby Staśka, bo ona, to to...

Uczepił się tego z upragnieniem.

Już, jak tu szedł, coś szeptało mu w głębi duszy, iż najlepiej zrobi, jeżeli znajdzie na tego Rogoziuka jakiś taki środek.

Tamten, przyjaciel przecież, a za samą poradę około dwóch porządnych koszul z potrójnemi gorsami z niego ściągnął, cóż dopiero ten, obcy, a jeszcze boso w domu siedzący i taki pochmurny i zły.

— Więc pani niby, że to córeczka?...

Poprawiła się pospiesznie.

— Ja tylko tak, tylko tak... Ona to tam na niego, pan wie, jako rodzona żona, sposobów moc różnych musi mieć, chociaż on i mnie lubi... Oo... lubi, nawet bardzo lubi...

— ...Jak on panią lubi, to już chyba żadnego strachu niema.

— No tak, naturalnie tak, tylko, pan to wie, w rodzinie... Jużciż bliższa koszulka ciała, ale już matce to nijak nie idzie własne dziecko ukrzywdzić... Zawsze, jaka ona tam jest — toć córka... Pod sercem ją nosiłam...

Powoli, powoli porozumiewali się, aż się porozumieli zupełnie

Po wyjściu kawiarki, która wybiegła z pokoju czerwona i sapiąca, rozmówił się z Rogoziukiem ogólnikowo.

Przedstawił mu się, powiedział, iż prowadząc gospodarkę w dwóch domach wdowy Kudralskiej, której mąż, umarł śmiercią zupełnie naturalną, ma zamiar żyć w przyjaźni z władzą, napomknął bardzo nieokreślenie o zamiarze uskutecznienia pewnego remontu zniszczonych części oficyny mieszczącej masarnie i złożywszy trzy ruble na widocznem miejscu, oświadczył nadzieję dokładniejszego porozumienia się na przyszłość.

— Ja to panu naczelnikowi tymczasem, tymczasem. Niedługo pewno zaczniemy jeden interes a wtenczas..

Rogoziuk na trzyrublówkę spojrzał z pogardą i tak jakoś przymrużając oczy jakby chciał się zapytać, czy to mucha przed nim leży, czy też kajzerka? — W rezultacie jednak zgarnął łapą papierek, schował do kieszeni i już bezwstydnie wyciągnął przed siebie swoje nieubrane dolne kończyny.

— Tfuj, czort pabiery!... Niet li u was kakowo charoszawo sredstwa od mazolej? a?... Ale te wszystkie zachwalane maście i płyny na odciski tak problematyczną przedstawiały wartość, że porozmawiawszy o nich ledwo chwilkę żegnać się poczęli, myśląc o innych zupełnie rzeczach. (C. d. n.).

jęto z uznaniem, w części z powodu niedyskrecyi, popełnionej przez napisanie głośnego listu do cesarza niemieckiego, w części dlatego, że nie ukazał dosyć siły woli w sprawie zatargu wewnętrznego zarządu marynarki. Ogólnie spodziewają się większej energii od Mac Kenna. Że Churchill energią i zdolnością nie zasłużył na to, by go powołano do gabinetu, uznają wszyscy, wreszcie prasa imperyalistyczna wskazuje z zadowoleniem na to, że politykę zagraniczną Greya wzmacnia fakt, iż ma teraz za sobą prezesa ministrów z takiemi samemi dążnościami imperyalistycznemi.

Ostatecznie gabinet ukonstytuował się zatem jak następuje: Kanclerz skarbu, Lloyd George; pierwszy lord admiralicyi, Mac Kenna; minister oświaty, Runciman; urząd kolonii, hr. Crewe; minister handlu, Winston Churchill; podsekretarz kolonii, major Seely.

Omawiając zmiany gabinetowe, „Daily Chronicle" pisze:

„Przyszłość liberalizmu w Anglii zależy nie tylko od premiera Asquith'a, lecz i od ministrów George'a i Churchill'a. Obadwaj są młodzi, energiczni, nieustraszeni, dalecy od szablonu i ślepego przywiązania do tradycyi. Łączy ich ścisła spójność przekonań politycznych. Prawdopodobnie w przyszłości ich wpływ na kształtowanie się polityki angielskiej będzie bardzo znaczny".

„Daily News" podzielają opinię „Daily Chronicle", że „Lloyd George i Churchill są niewątpliwie mężami stanu, posiadającymi dość energii do przeprowadzenia dokładnie rozważonych planów. Te plany są równoznaczne z daleko sięgającemi reformami socyalnemi".

Inne dzienniki witają w premierze i jego towarzyszach pracy przedewszystkiem ludzi o wielkiej energii, którzy w najbliższej przyszłości będą umieli uzupełnić braki i zaniedbania, wynikłe w wielu instytucyach i urzędach skutkiem długotrwałej choroby poprzedniego premiera, Campbel-Bannermanna.

Z Towarzystwa dziennikarzy polskich.

W sali Koła literacko-artystycznego odbyło się w niedzielę we Lwowie walne zgromadzenie członków Towarzystwa dziennikarzy polskich przy dość znacznym udziale członków miejscowych. Z Krakowa przybyli pp. red. Konopiński, red. Chyliński i p. Siedlecki.

Prezes radca Krechowiecki zagajając zgromadzenie, powitał gości krakowskich i oświadczył, że poczuwa się do obowiązku wdzięczności wyrazić im podziękowanie za urządzenie reduty prasy, która w znacznej mierze zasiliła fundusze Towarzystwa. Następnie podniósł p. Krechowiecki, że liczba członków zwiększa się, wskutek czego Towarzystwo rośnie w siły wewnątrz i na zewnątrz. Wreszcie poświęcił gorące wspomnienie ś. p. Henrykowi Rewakowiczowi, bł. p. Michałowi Ablerowi i ś. p. Henrykowi Schmittowi.

Zgromadzenie przyjęło do wiadomości sprawozdanie roczne i udzieliło wydziałowi absolutoryum.

Sprawozdanie zaznacza, że rozpoczynając XV-ty rok istnienia i działalności Towarzystwa, możemy z prawdziwem zadowoleniem zwrócić się myślą w przeszłość, a nie bez otuchy spoglądać w przyszłość. Stworzona bardzo skromnemi środkami instytucya rozwija się pomyślnie. Ścisła a rozumna oszczędność, troskliwe przestrzeganie postanowień statutu, punktualność w płaceniu wkładek — oto dewiza gospodarki finansowej, dzięki której Towarzystwo może podołać dziś już bardzo poważnym zobowiązaniom, bez ujmy dla wzrostu funduszu żelaznego, tej istotnej podstawy jego bytu.

Z liczbą członków Towarzystwa wzrastają jednak i to o wiele silniej, zobowiązania, konieczną więc jest rzeczą starać się nieustannie o zapewnienie Towarzystwu środków potrzebnych dla spełnienia wzrastających z każdym rokiem żądań.

W sprawozdaniu wyrażono podziękowanie dla dyrektorów teatru p. Solskiego w Krakowie i p. Ludwika Hellera we Lwowie, dalej dla ks. Andrzejowej Lubomirskiej i dla komitetu pań krakowskich, za przyczynienie się do zwiększenia funduszów Towarzystwa.

Sprawozdanie kasowe wykazuje, że Towarzystwo posiada 260.367 koron 70 h. majątku. Przychodów było w 1907 roku 30.111 koron 94 h., wydatków 10.939 koron 72 h. Członków zwyczajnych liczy Towarzystwa 68.

W dalszym ciągu zgromadzenia przystąpiono do wyborów. Do wydziału weszli pp. Michał Konopiński, Bronisław Laskownicki, Bolesław Lewicki, dr Kazimierz Ostaszewski-Barański, Michał Rolle. Do komisyi rewizyjnej: dr Aleksander Vogel, jako przewodniczący, członkami z grona członków wspierających pp. Leopold Baczewski, Ludwik Heller i dr Jan Steczkowski, z grona członków rzeczywistych pp. Kazimierz Czapelski, Adam Krajewski i dr Edward Lilien. Do komisyi dyscyplinarnej wybrani zostali pp. Wojciech Dąbrowski, Adam Krajewski, Stanisław Rossowski, dr Alfred Wysocki i dr Karol Nittmann; do komisyi przedsiębiorstw pp. Aleksander Milski, jako przewodniczący, a nadto pp. Henryk Cepnik, Tadeusz Gubrynowicz, Izydor Kuncewicz, Antoni Lech, Stanisław Meliński, Władysław Staniszewski, Władysław Szenderowicz i dr Wysocki.

Przystąpiono do dyskusyi nad zmianą statutu. Referent komisyi statutowej, dr Lilien, przedstawił propozycye, nad któremi czas dłuższy dyskutowano. Z powodu spóźnionej pory i braku kompletu przyjęto tylko kilka ustępów. Ważniejsze zmiany następujące:

Członkiem rzeczywistym może być bez względu na płeć każdy zawodowy dziennikarz narodowości polskiej, który ukończył już 24 rok życia, 50 rok życia nie przekroczył, a przynajmniej od lat pięciu pracuje stale w jednem z czasopism polskich i jeśli dziennikarstwo jest jego głównem zajęciem.

Podwyższono też wkładki i wpisowe, a mianowicie: członek rzeczywisty, nowowstępujący do Towarzystwa opłaca jednorazowo wpisowe, stosownie do wieku: do 30 roku życia 100 koron, od 30 do 35 roku życia 250 koron, od 35 do 40 roku życia 500 koron, od 40 do 45 roku życia 1.000 koron, od 45 do 50 roku życia 2.000 koron.

Wkładka ma wynosić zamiast 72 koron, 96 K rocznie w ratach miesięcznych po 8 koron z góry.

Wkońcu dr Ostaszewski-Barański zaproponował imieniem wydziału wysłanie następujących pism:

„Prezydyum Koła Polskiego w Wiedniu.

Walne zgromadzenie Towarzystwa dziennikarzy polskich we Lwowie wyraża żywą radość z powodu zjednoczenia reprezentacyi polskiej w Wiedniu we wspólnem, solidarnem Kole polskiem i przesyła uznanie i wyrazy szczerej wdzięczności tym wszystkim, którzy przyczynili się do przeprowadzenia tego doniosłego dzieła." — Podpisy.

„Wiceprezes Stapiński. Wiedeń.

Zebrani na walnem zgromadzeniu Towarzystwa dziennikarzy polskich przesyłają Stronnictwu ludowemu i jego prezesowi wyrazy najżywszego uznania i życzenia zgodnej pracy dla przyszłości narodu i Ojczyzny. Szczęść Boże!" — Podpisy.

Trzecie pismo do redakcyi „Forum" w Wiedniu następującej treści:

„Za rozumne i sprawiedliwe omówienie sprawy polskiej pod zaborem pruskim w artykule p. t.: „Der rotweisse Teufel" wyraża walne zgromadzenie Towarzystwa dziennikarzy polskich serdeczne uznanie Szanownej Redakcyi i szczere podziękowanie autorowi." — Podpisy.

Wnioski powyższe przyjęto przez aklamacyę, — uchwalono też wysłać telegram kondolencyjny z powodu zgonu ś. p. Ludwika Górskiego w Warszawie oraz telegram gratulacyjny do Tołstoja z okazyi 80-tej rocznicy jego urodzin.

Na tem zakończono zgromadzenie.

Kronika.

Kraków, 15 kwietnia.

Wyjazd na pogrzeb. Dzień dzisiejszy był istotnie dniem gorącym dla personalu ruchu na tutejszym dworcu. Po godzinie 9 rano przybyło od strony Wiednia i Lwowa, oprócz zwyczajnych, jeszcze 8 nadzwyczajnych pociągów, wiozących różne osobistości do Krzeszowic na pogrzeb ś. p. namiestnika Potockiego. Na torze kolejowym na przestrzeni od właściwego dworca aż po ulicę Radziwiłłowską, stało mnóstwo pociągów, które tworzyły niejako wielki tymczasowy hotel. W oknach I i II klasy widać było przebierające się i myjące osoby, które pociąg miał za chwilę zawieść na miejsce żałobnej uroczystości.

W wielu urzędach i biurach krakowskich praca dzisiaj prawie całkowicie stanęła, gdyż zarządy tychże z licznem gronem urzędników udały się na pogrzeb do Krzeszowic.

Po południu, gdy już w Krzeszowicach złożono zwłoki namiestnika w grobowcach rodzinnych, zaczęto z gmachów rządowych, instytucyj i domów prywatnych zwijać żałobne flagi, a dworzec kolejowy i miasto zaroiły się znowu tłumnemi zastępami, wracającemi ze smutnego obrzędu.

Przed świętami. Z powodu nadchodzących świąt Wielkanocnych na mieście znać już od wczoraj wzmożony ruch targowy. Na Rynku od strony ul. Szewskiej poustawiano drewniane kramy, w których przedmiejscy rzeźnicy i masarze sprzedają mniej zamożnej publiczności szynki i różne wędliny; opodal widnieją stragany z pieczywem świątecznem. Po drugiej stronie Sukiennic, od kościoła Maryackiego, liczni przekupnie rozłożyli na stołach różnej formy i różnego materyału (z gipsu, gliny, drzewa lub cukru) tradycyjne baranki, przybrane chorągiewkami; opodal inni znów handlarze sprzedają świeże lub sztuczne kwiecie, służące do świątecznego przybrania mieszkań.

Po handlach kolonialnych, masarniach i cukierniach ożywienie znaczne, gdyż gosposie krakowskie starają się zaopatrzyć, lub poczynić zamówienia na wszystko, co w dziedzinie gospodarczej może być potrzebne.

A ponieważ od dwóch dni i pogoda dotąd przykra i kapryśna poprawiła się znacznie i ostatnie dwa dni mamy pogodne i ciepłe, zaroiły się też magazyny mód i towarów modnych kupującymi, którzy wymagania wiosny i potrzeby świąteczne w zakresie garderoby chcą zaspokoić.

Po wszystkich kościołach krakowskich odbywają się od poniedziałku nabożeństwa wielkotygodniowe i odpowiednie ceremonie, z których najpodnioślejsza odbędzie się jutro przed południem w katedrze na Wawelu, a mianowicie umywanie nóg 12 starcom.

Odczyt. We czwartek dnia 16 b. m. o godzinie 5 po południu znany działacz p. Leon Bielecki, redaktor „Gazety Polskiej" w Kurytybie wygłosi w Czytelni katolickiej polskiej zajmujący odczyt „o stosunkach kościelnych, szkolnych i ekonomicznych w najnowszej kolonii polskiej w Brazylii". Po odczycie nastąpi dyskusya. Krzesła pierwszorzędne 1 kor., drugorzędne 50 h., wstęp na salę 60 hal. Bilety wcześniej do nabycia w lokalu Czytelni od 10—12 i od 4—6 po południu.

Biblioteka miejskiego Muzeum dla sztuki i rzemiosł (pod L. 4 przy ulicy Franciszkańskiej) będzie zamkniętą w czasie od dnia 17 do 21 kwietnia włącznie.

Znowu sprawa o prawo asylu. W dniu 19 listopada r. z. aresztowano w Krakowie Wincentego Dąbrowskiego, obywatela z Miechowa w Królestwie Polskiem za rzekomo popełnione morderstwo polityczne. Dąbrowski, biorąc udział w zgromadzeniach i pochodach narodowych w czasie owych kilku dni wolnościowych po ogłoszeniu konstytucyi w Rosyi, obawiając się za to pociągnięcia do odpowiedzialności, schronił się do Krakowa i tu przez dwa lata zamieszkiwał, pracując przy zakładzie czyszczenia miasta. Dopiero, gdy żonę z dziecięciem sprowadził z Królestwa, w trzy dni zostaje nagle aresztowany, pozbawia się go przez to posady, a sąd trzyma go przeszło 4 miesiące w więzieniu krakowskiem. Po dokładnem śledztwie i przesłuchaniu świadków z Królestwa, jak również po kilkakrotnem znoszeniu się z władzami rosyjskiemi i ministerstwem austryackiem, zwalnia go nareszcie sąd krakowski, z braku winy, lecz równocześnie wydaje w ręce policyi krakowskiej, a ta orzeka, że Dąbrowski w dniach kilku ma opuścić państwo astryackie i będzie odstawiony do Oświęcima do granicy pruskiej. Ponieważ p. Dąbrowski wykazawszy się majątkiem własnym, oparł się owemu brutalnemu wydaleniu, policya krakowska oddała sprawę tę do decyzyi namiestnictwa. Sprawa p. Dąbrowskiego jest sprawą publiczną i posłowie nasi powinni ją wziąć w swoje ręce. Trzeba ostatecznie wystąpić energicznie przeciw ciągłym zakusom, gwałcącym święte prawo asylu!

Kurs dla komisarzy targowych, zorganizowany w zakładzie dla badania środków spożywczych w Krakowie, zakończył się egzaminem w dniu 10 i 11 b. m. pod przewodnictwem dyrektora zakładu prof. Bujwida i kierownika kursu dra L. Biera. Na 13 przystępujących do egzaminu kandydatów uznała komisya egzaminacyjna za uzdolnionych z wyszczególnieniem 6, za bardzo uzdolnionych 4, resztę za uzdolnionych do pełnienia funkcyi komisarza targowego. Z pośród uczestników kursu było 5 magistrami farmacyi, jeden słuchaczem prawa; miasta obesłały kurs swemi urzędnikami nielicznie, bo tylko w liczbie 6 (Lwów 2, Kraków 1, Czortków 1, Drohobycz 1, Rzeszów 1), większość uczestników kursu stanowili kandydaci prywatni w liczbie 8. Wykłady i ćwiczenia na kursie w liczbie godzin 250, względnie 180, objęli prócz kierownika kursu urzędnicy zakładu pp. J. Hetper i W. Matejko, oraz inspektor rzeźni miejskiej p. M. Papee, uwagi wstępne z hygieny żywienia i wody prof. Bujwid.

Aby komisarze targowi, wykształceni na kursie i obeznani z prostszemi metodami badania środków spożywczych i przedmiotów użytku, w praktyce swej urzędowej posługiwać się mogli i nadal znanemi sobie metodami badania i przyrządami, rozesłał zakład rządowy do miast, które wysłały swych urzędników na kurs, odezwę z gorącem wezwaniem do urządzenia miejskich pracowni targowych, zawierającą zarazem spis rzeczy potrzebnych do urządzenia takiej pracowni, sporządzony przez kierownika kursu. Aby zaś miasta, przystępując do urządzenia pracowni, nie były narażone na wyzysk i nie otrzymały złych przyrządów, ułożyło się kierownictwo kursu z jedną z bardzo rzetelnych firm wiedeńskich, która w tym względzie poddała się kontroli zakładu. Cena naukowego urządzenia pracowni nie przekroczy kwoty 1000 koron, którą każde miasto, dbające o zdrowie swych mieszkańców, na urządzenie wzorowej kontroli produktów spożywczych znaleść powinno.

Z kraju.

Uczczenie pamięci Andrzeja Potockiego. — Z Tarnowa otrzymujemy następujące pismo: Odczuwając niepowetowaną stratę, jaką krajowi całemu zadała ręka mordercy, wydział powiatowy tarnowski zebrany na nadzwyczajnem posiedzeniu, uchwalił podnieść myśl, aby celem utrwalenia pamięci ś. p. Andrzeja Potockiego, wezwać wszystkie Rady powiatowe, Rady miejskie Lwowa i Krakowa i Rady wszystkich większych trzydziestu miast, aby zechciały przeznaczyć na pomnik hr. Andrzeja Potockiego we Lwowie pewną znaczniejszą kwotę i przesłać ją na ręce marszałka krajowego, Stanisława Badeniego. O ileby Rady powiatowe i miasta były zdania, że bardziej wskazanem byłoby przeznaczyć zebraną kwotę na cel humanitarny im. hr. Andrzeja Potockiego, n. p. utworzenie we Lwowie i Krakowie asylów wychowawczych dla zaniedbanych dzieci, proponuje wydział powiatowy tarnowski, aby Rady powiatowe i Rady miejskie zechciały przesłać wraz z uchwaloną na ten cel kwotą również swą uchwałę co do jej przeznaczenia na ręce marszałka krajowego. Większość zgodnych opinij rozstrzygnie, czy stanie pomnik, czy też fundacya dobroczynna, w tym zaś ostatnim wypadku polecamy tę, o której powyżej wspomnieliśmy, a której potrzeba w kraju tak silnie odczuwać się daje. Prezes dr Knelwnowicz.

Wieliczka, 14 kwietnia. Celem uczczenia pamięci Andrzeja Potockiego, odbyła wczoraj Rada miejska w Wieliczce nadzwyczajne posiedzenie i uchwaliła wysłać deputacyę na pogrzeb do Krzeszowic, oraz ofiarować kwotę 100 kor. na zakład sierót w Pawlikowicach, zamiast wieńca na trumnę.

Gorlice, 14 kwietnia. Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej odbyło się pod wrażeniem zbrodni, dokonanej na namiestniku Galicyi. Po zagajeniu burmistrza i odpowiedniej jego przemowie, wysłuchanej przez obecnych stojąco, Rada wydelegowała na pogrzeb p. burmistrza Mensa, poczem na znak żałoby posiedzenie zamknięto.

Magistrat ogłosił dziś uzupełniające wybory sześciu radnych i tyluż zastępców z pierwszego koła, które się odbędą za 4 tygodnie.

Towarzystwo upiększenia miasta odbyło w niedzielę 12 b. m. doroczne walne zgromadzenie. Ze sprawozdania wyjmujemy następujące cyfry: Towarzystwo liczyło w ubiegłym roku członków 197, dochód wynosił 2026 kor. 30 h., rozchód 1371 k. 70 h., subwencya Rady powiatowej 250 kor., Rady miejskiej 200 kor., ogółem pozostałość kasowa wynosi 654 koron 76 h., zaś fundusz rezerwowy 400 kor. Działalność Towarzystwa zaznacza się bardzo dodatnio, szczególnie około utrzymania parku miejskiego, w czem jednak napotyka na trudności ze strony magistratu (!?) Prezesem wybrany ponownie zasłużony około Towarzystwa p. Schuberth.

Bawiący tu od tygodnia lwowski teatr ludowy pod dyrekcyą p. Pilarskiego, ściąga codziennie naszą zamiłowaną w sztuce publiczność na przedstawienia w sali „Sokoła". Przedstawienia tej trupy cechuje inteligencya artystów, dlatego też wieczory, poświęcone sztukom, jak „Moralność pani Dulskiej" lub Sudermana „Łódź kwiatowa", stały się u nas wypadkiem dnia.

Nowością w naszem mieście są świeżo zaprowadzone przedstawienia dla dzieci. — Pierwsze takie przedstawienie teatru dziecinnego miało miejsce w ostatnią niedzielę w domu pp. dr Żuławskich za wstępem 10 h. od osoby na cele narodowe. Przykład godny naśladowania!

Uniwersytet ludowy urządził w niedzielę 12 bm. odczyt p. W. Szumańskiego z Warszawy na temat: Poezya Maryi Konopnickiej i Ady Alegri.

Biała, 14 kwietnia. Z powodu tragicznego zgonu namiestnika zwołał marszałek, dr Łazarski, nadzwyczajne posiedzenie wydziału powiatowego na dzisiaj. Przemowę marszałka, piętnującą dosadnie ohydę zbrodni, wysłuchano stojąco, poczem uchwalono jednogłośnie wysłać telegramy kondolencyjne do wdowy i do prezydyum namiestnictwa, tudzież wziąć udział „in corpore" w pogrzebie w Krzeszowicach. Następnie na znak żałoby posiedzenie zamknięto.

Tarnów, 13 kwietnia. (Z Rady miejskiej. — Zjazd delegatów T. S. L. — Dobry przykład. — Z kroniki policyjnej.). Z końcem ubiegłego tygodnia odbyło się posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza dra Tertila. Po przyjęciu protokółu burmistrz złożył krótkie sprawozdanie, dotyczące budowy dworca kolejowego, tramwaju elektrycznego i wodociągów. W sprawie budowy dworca ministerstwo dało wreszcie dyrekcyi polecenie rozpisania ofert z uwzględnieniem planu budowy według życzenia gminy Tarnowa; w sprawie urządzenia oświetlenia elektrycznego i tramwaju wpłynęły 4 oferty, w sprawie zaś wodociągowej podał burmistrz Radzie treść orzeczenia znawcy Oestena. Z powodu różnicy zdań fachowych zaprosił magistrat prof. Bujwida, aby wydał orzeczenie co do rezultatu badań bakteryologicznych i co do przepuszczalności gruntu. Prof. Bujwid oświadczył się w sprawie pasu ochronnego za zdaniem Oestena; co do orzeczenia przyrzekł załatwić je pisemnie. — W dyskusyi radny dr Schützer domaga się zapytania innych bakteryologów, głównie prof. Grubera z Wiednia, oraz prędkiego zwołania komisyi wodociągowej.

Następnie burmistrz odczytał odpowiedź dyrekcyi Banku austryacko-węgierskiego w sprawie sprzedaży części parceli przeznaczonej pod budowę teatru. Otóż ponieważ Rada miejska nie zgodziła się na pozostawienie między budynkiem, a resztą realności, ulicy szerszej jak 12 metrów, dyrekcya zrywa z magistratem wszelkie rokowania. (Dyrekcya Banku traktuje o kupno realności przy ulicy Seminarskiej).

W dalszym ciągu posiedzenia załatwiono szereg spraw, jak n. p. zawotowano wypłatę 700 koron gminie Klikowa za wyłączenie folwarku miejskiego celem przyłączenia go do Strusiny, uchwalono zaciągnięcie pożyczki 30.000 koron na budowę i przebudowę szkoły imienia Staszica, dla służby miejskiej uchwalono udzielenie datków świątecznych w kwocie 476 koron, dla ubogich miasta 600 K, oraz przyjęto kilka osób do gminy.

W sali ratuszowej odbył się zjazd delegatów kół, należących do okręgowego związku tarnowskiego. Obradom przewodniczył prof. Sikora, zarząd główny reprezentował p. Januszewski. Prof. Sikora referował o potrzebie lustracyi Kół, wyrażając życzenie, aby lustracye powierzono samym Kołom. — Referat wygłosił p. Linde p. t. „O wygłaszaniu odczytów po wsiach". Wniosek, aby Koło zakupiło skromną biblioteczkę dla prelegentów, uchwalono. Następnie prof. Sikora wygłosił referat „O potrzebie organizacyi szkół ludowych". Nad referatami wywiązała się długa dyskusya. Przy końcu obrad zabrał głos p. Januszewski i wyraził pochwałę dla zarządu tarnowskiego Koła.

Za przykładem Krakowa poszli niektórzy nasi kupcy, którzy ofiarowali pewien rabat od sprzedaży towarów na tarnowskie Koło T. S. L. dnia 14 bm. Przykład godny pochwały.

Kronika policyjna jest wcale obfitą. I tak aresztowano za złodziejstwo, dokonane w mniej lub więcej sprytny sposób, Jędrzeja Maługę, Jana Masłę, Jana Trohana i Wiktora Mastaja. Co do tego ostatniego pokazało się przy śledztwie, iż skradł na szkodę kupca Aksmana w Krakowie kwotę 200 koron, za które to pieniądze urządził sobie wojaż po Wiedniu i Budapeszcie, aż wreszcie ręka sprawiedliwości dosięgnęła go w Tarnowie. Przy aresztowanym znaleziono kwotę 200 koron.

Rzeszów, 10 kwietnia. (Sprawozdanie Towarzystwa „Muzeum przemysłowe".)

Towarzystwo „Muzeum przemysłowe" ogłosiło drukiem sprawozdanie z działalności za rok administracyjny 1907. Ze sprawozdania tego okazuje się, jak wiele dokonać można, choćby drobnemi funduszami, przy dobrej woli i pewnej inicyatywie. Z zainteresowaniem śledzi czytelnik różnoraką działalność, obejmującą cały kompleks potrzeb i stanu rękodzielniczego, w których młoda ta instytucya stara się udzielić pomocy tej ważnej gałęzi gospodarstwa galicyjskiego. Przechodząc do szczegółów, należy uznać za bardzo rozsądną i ekonomiczną formę rozdziału agend Towarzystwa, przez utworzenie całego szeregu komisyi, w których koncentruje się praca stowarzyszenia, co czyni zbytecznem mobilizowanie dla każdej drobnej sprawy ciężkiego aparatu administracyjnego, jakim jest zazwyczaj wydział. I tak wydział Muzeum przemysłowego odbył w ubiegłym roku administracyjnym tylko trzy posiedzenia. Członków liczy stowarzyszenie zwyczajnych 184, wspierających 8. Dochody Towarzystwa wynosiły 3222 kor. Składają się na nie m. i następujące pozycye: Subwencye w ogólnej kwocie 855 (Wydział krajowy 250 koron, Rada miejska 300 kor., Towarzystwo zaliczkowe w Głogowie 50, galicyjski Bank hipoteczny 25 kor.) i prowizye od wystawców w kwocie 814 k,. dary prywatne 165 kor. Czysty majątek stowarzyszenia (wliczając w to szkołę koszykarską w Przewrotnem) przedstawia wartość 2200 kor. Agendy Towarzystwa były, jak zaznaczyliśmy, nader różnorodne. Istniejąca od lat kilku, a rozmieszczona w lokalu Towarzystwa (w gmachu „Sokoła") nieustająca wystawa wyrobów krajowych okazuje stały wzrost popytu. Dowodzi tego zestawienie cyfr za lata 1905—7. I tak w roku 1905 sprzedano towarów za 565 kor., w roku 1906 za 4300, w roku 1907 za 5700 k. Prowizya za sprzedaż komisową wynosiła w r. 1905 81 kor., w roku 1907 814 kor. — Ogółem ilość sprzedanych towarów wynosiła w stosunku do wartości ogółu towarów w roku 1905 10·55 procent, w roku 1907 32·5 proc. W roku 1905 zwiedziło wystawę 2100 osób, w roku 1907 4750 osób.

Szkoła koszykarska, mimo nastręczających się trudności w postaci kłopotów finansowych i braku wikliny, rozwija się pomyślnie. Brakowi wikliny postanowiono położyć kres przez założenie wikliniarni, która już w r. 1909 zacznie wydawać plony. — Szkołą tą kieruje p. Zdzisław Krzywka, kierownik szkoły ludowej w Przewrotnem, inspektorem jest od 1 października 1906 Józef Dusza, ukończony uczeń centralnego kursu koszykarskiego we Lwowie. Komisya przemysłowa i naukowa, mająca bardzo rozległy zakres działania, miała z powodu przeszkód natury finansowej ograniczyć się do wydawania kwartalnika inseratowego, którego w roku ubiegłym wyszły 3 numery, przynosząc za inseraty towarzystwu dochód w kwocie 750 koron.

Komisya przemysłowa czyniła kroki celem utworzenia funduszu pożyczkowego dla przemysłowców i rękodzielników. Ponieważ Wydział krajowy na odnośne przedstawienia Towarzystwa odpowiedział odmownie, z powodu braku funduszów na ten cel, zwrócono się z petycyą do Sejmu, która będzie przedmiotem załatwienia na najbliższej sesyi. — Dzięki staraniom towarzystwa udało się uzyskać dla 5 rękodzielników fundusze w celu zwiedzenia wystawy w Wiedniu. Utworzono wreszcie, przeważnie z prywatnych funduszów członków wydziału bibliotekę beletrystyczną, wartości przeszło 1000 koron.

Tarnopol, 13 kwietnia. (Obchody rocznicy bitwy racławickiej na Podolu. Teatr włościański w Płotyczy.)

W zeszłym tygodniu odbyły się piękne obchody narodowe rocznicy bitwy racławickiej w Trembowli, Strusowie i we wsiach Łoszniów i Chmielówka powiatu tarnopolskiego i trembowelskiego, które miały dlatego szersze znaczenie i rozgłos, że na obchody te przybyli także włościanie z okolicznych wsi jak Mogilnica, Brybula i inne. Na program wieczoru złożyły się patryotyczne śpiewy i deklamacye, przemowa p. Kamińskiego, który te obchody zainicyował, i sztuczki treści patryotycznej. — W Chmielówce odegrano „Wóz Drzymały" Rączkowskiego, wśród entuzyazmu tłumów ludu. Czysty dochód z przedstawienia w Chmielówce przeznaczono na bursę T. S. L. w Tarnopolu. Tego rodzaju obchody odbędą się i w innych wsiach, a przyczynią się niezawodnie do obudzenia poczucia narodowego wśród nawpół zrutenizowanych wielu włościan tych powiatów.

W Płotyczy pow. tarnopolskiego założoną została filia „Związku teatrów i chórów włościańskich", pierwszy teatr włościański w naszym powiecie. — Onegdaj odbyło się pierwsze przedstawienie przy bardzo gustownych dekoracyach i ładnej scenie ludowej, a włościanie biorący udział wywiązali się ze swych ról znakomicie. Na przedstawieniu była obecna cała wieś, oraz delegat związku.

Aresztowanie mordercy. Piszą nam z Białej: W lecie z. r. uciekł z wojska szeregowiec 56 p. p. w Krakowie, Jan Stępacz, pochodzący z Kóz obok Białej. Od tego czasu zjawiał się w tutejszej okolicy i popełnił cały szereg kradzieży, napady uliczne i napady mordercze. I tak 21 grudnia z. r. napadł w nocy na drodze z Białej do Hałcnowa mężczyznę i kobietę, których zranił strzałami rewolwerowemi, potem podpalił stodołę i szopę w Kozach, włamał się również do mieszkania niejakiego Stefana Urbańskiego w Białe,, gdzie skradł między innemi 80 koron gotówki. Podejrzywano go również o napad morderczy na Kaniorów w Czańcach obok Białej, których — jak w swoim czasie doniesiono — strzałami rewolwerowemi ciężko raniono. Niedawno temu aresztowano Stępacza we Frydlandzie na Morawach i odstawiono do Ołomuńca. W jego posiadaniu znaleziono nabity rewolwer. W sobotę przyjechał Stępacz pod eskortą do Białej w celu konfrontacyi z osobami, do których strzelał. Stępacz przyznał się do pierwszy zbrodni, ale napadu morderczego w Czańcach się wypiera, co mu jednak przez konfrontacyę udowodniono. Sprowadzono go napowrót do Ołomuńca.

Z Morawskiej Ostrawy piszą nam: W niedzielę 12 bm. o godz. 7 wieczór w sali „Domu polskiego" w Morawskiej Ostrawie urządziło Kółko amatorów T. S. L. w Morawskiej Ostrawie zgromadzenie poufne z następującym porządkiem dziennym: 1) Słowo wstępne (wyjaśnienie treści sztuki „Wóz Drzymały", 2) odegranie „Wozu Drzymały" J. Rączkowskiego, 3) gwałty pruskie z obrazami świetlnemi. Ponieważ komisaryat policyi tutejszej (niemiecki) nie dał pozwolenia na publiczne przedstawienie, musiano je urządzić poufnie. Na zgromadzeniu tem zebrało się, pomimo rzęsistego deszczu, z górą 200 osób tutejszej i okolicznej „Polonii", która ze skupieniem wysłuchała gorących słów o gwałtach pruskich, wypowiedzianych przez nauczyciela, p. Karola Malcucha i znakomitej gry amatorów, pod reżyseryą nauczyciela p. Józefa Prażmowskiego, który również porywająco odegrał rolę gospodarza Niedzieli.

Ze świata.

Rozwiązanie kapituły wileńskiej. W uzupełnieniu telegramu o usunięciu członków kapituły wileńskiej „Kuryer Litewski" podaje następujące szczegóły:

„Kapituła wileńska otrzymała zawiadomienie od gubernatora, że na mocy rozkazu cesarskiego z d. 21 marca r. z. czasowo, aż do chwili mianowania Pasterza dyecezyi wileńskiej, zostają uwolnieni od swych obowiązków, z pozbawieniem pensyj i dochodów z majątku kapitulnego, członkowie kapituły, którzy podpisali w dniu 22 października 1907 r. akt odmowy wyboru tymczasowego administratora dyecezyi.

„Stanowisk członków kapituły zostali pozbawieni księża prałaci: August Lipnicki, Karol Bajko, Jan Kurczewski, Jan Hanusewicz, Wincenty Kluczyński i Jan Sadowski, oraz ks. kanonicy: Wiktor Frąckiewicz, Konstanty Majewski i Adam Sawicki.

„Kwestyę czasowego zarządu majątkiem kapituły polecono rozstrzygnąć generał-gubernatorowi wileńskiemu w porozumieniu z prezesem ministrów, Stołypinem, pod warunkiem, że dochody będą przyłączane do procentów od kapitału wsparć dla duchowieństwa katolickiego w cesarstwie."

Z Warszawy. (Druga linia tramwajów elektrycznych. — Dymisye w teatrach warszawskich.)

— Dziś otwarto ruch elektryczny na nowej linii tramwajów od placu Zbawiciela przez Marszałkowską, Królewską, Graniczną, Chłodną i Wolską do Nowomłynarskiej. W najbliższym czasie zaś uruchomioną będzie linia od placu Zbawiciela przez Marszałkowską, Złotą, Leszno—Karmelicką i Dziką do Powązek.

— Dyrekcya teatrów warszawskich — jak donosi „Kuryer Warszawski" — udzieliła dymisyi następującym artystom i artystkom teatrów Rozmaitości i Nowości. p. Prażmowskiemu z pensyą dożywotnią 480 rb. rocznie; p. Borkowskiej z pensyą dożywotnią 360 rb.; p. Gilskiej z pensyą 300 rb.; p. Oswaldowej 240 rubli; p. Stankiewiczowej 240 rb., oraz pp. Żyżkowskiej i Tworkowskiej — bez pensyi.

Z Łodzi. (Z sądu wojennego.)

— Sąd wojenny skazał na śmierć przez powieszenie 40-letniego Siemiona Lichańskiego, strażnika, oskarżonego o to, że w dniu 2 marca 1907 r. we wsi Niemce, gub. piotrkowskiej, zabił spotkanego na drodze Pawła Dębę i że poranił włościan Bora i Kalera. Jednocześnie sąd postanowił przedstawić skazanego do ułaskawienia.

— Wczoraj sąd wojenny rozważał sprawę Grzegorza Raspopowa, Andrzeja Poluszkiewicza, oskarżonych o strzały w Sosnowcu do strażników. Obydwaj oskarżeni skazani zostali na śmierć przez powieszenie.

Samobójstwo wnuczki Metternicha. Ze Szczecina donoszą: Artystka dramatyczna, Małgorzata Metternich, odebrała sobie onegdaj życie w Szczecinie. Zmarłą była wnuczka kanclerza Metternicha, a bezpośrednio przed śmiercią udawała się do księżnej Pauliny Metternich z prośbą o wsparcie. Powodem samobójstwa były złe stosunki majątkowe, oraz utrata stanowiska w teatrze szczecińskim.

Katastrofa w Paryżu. Z Paryża telegrafują: Przy budowie doku na wybrzeżu Austerlickiem wczoraj po południu zawalił się mur i zasypał 6 robotników. Zwłoki czterech z nich wydobyto; dwaj zaś są mniej lub więcej ciężko ranni.

Ameryka w obronie Polaków. Gazety amerykańskie obecnie dużo rozpisują się o sprawie polskiej pod zaborem pruskim. Rzecz doszła nawet do Izby poselskiej w Waszyngtonie, gdzie popiera ją poseł Bates, starając się o przyjęcie rezolucyi, piętnującej postępowanie pruskie.

„Jeszcze miesiąc temu — pisze wychodzący w Milwaukee „Kuryer Polski" — niejeden „kongresman" z południa nie byłby mógł odpowiedzieć na pytania: „Kto są Polacy?", „Ilu Polaków jest w Ameryce?", „Ile ziem polskich i Polaków jest pod Prusakiem?", „Co Prusacy wyrabiają z Polakami?" i t. p. Dzisiaj mówią o tem „kongresmani" w Izbie posłów; mówią w restauracyach, badają i debatują, a ich sekretarze studyują sprawę i pomagają im w poinformowaniu się; liczą Polaków, bo od polskich głosów zależy też wybór niejednego „kongresmana". Petycyj o przyjęcie rezolucyi „kongresmana" Bates nadeszło już nie mało. „Kongresmani" powoli składają je Izbie. 385 listów osobistych, pisanych do każdego „kongresmana" przez p. M. Kruszkę z Milwaukee, prezesa Stowarzyszenia gazet polskich w Ameryce, poruszyło ostatniemi dniami nawet najwięcej flegmatycznych członków Izby posłów. Niektórzy „kongresmani" są za przyjęciem rezolucyi zaraz; inni znów jeszcze się wahają, sądząc, że może przez to weszliby w atrybucye rządu wykonawczego, t. j. prezydenta. Ale wszyscy sympatyzują z rezolucyą i Polakami".

Ze stowarzyszeń.

„Straż polska". Wiec „Straży polskiej" odbył się w ubiegłą niedzielę w Łobzowie przy licznym

udziale słuchaczy, pomimo, że jednocześnie odbywało się inne zgromadzenie w sprawie drożyzny. Urządzeniem wiecu zajął się z gorliwością i ofiarnością p. Gustaw Lazar. Przemawiali na wiecu prezes „Straży" p. K. Bartoszewicz i prof. Michał Magiera. Pierwszy z nich rzucił pogląd na stosunki pod trzema zaborami i wyjaśnił szczegółowo cel „Straży", drugi zaś gorąco wzywał do łączenia się w imię dobra narodowego. Podczas wiecu nadeszła wiadomość o zamordowaniu namiestnika hr. Potockiego, więc też mowca napiętnował ten czyn jako następstwo zwyrodnienia, do którego prowadzi polityka nienawiści. Obecni spędzili jeszcze dłuższy czas na pogadance o sprawach publicznych i wszyscy prawie zapisali się na członków „Straży".

Z Tow. ratunkowego. Sprawozdanie z czynności pogotowia Towarzystwa ratunkowego za miesiąc marzec b. r. opiewa jak następuje: Pogotowie było wzywane 407 razy, a to przez osoby prywatne 352 razy, przez władze policyjne 49 razy, przez instytucye 6 razy. Udzielono pomocy na stacyi 216 razy, wyjazdów było 191, z tego w porze dziennej 113, w porze nocnej 78.

Poszkodowanych było mężczyzn 285, kobiet 93, dzieci 29.

Ogółem w ciągu miesiąca marca pogotowie interweniowało 407 razy.

Zmarli.

Ks. Franciszek Nieświatowski, emer. profesor gimnazyalny, w 78 roku życia zmarł w Jaśle.

Sprostowanie. We wczorajszej notatce o manifestacyi żałobnej grona nauczycielskiego V gimnazyum w Krakowie. z powodu zgonu namiestnika, zaszła pomyłka w cyfrze zebranej kwoty. Profesorowie złożyli 52 K, a nie 35, jak przez pomyłkę zecerską wydrukowano

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę: „Car Samozwaniec".

W poniedziałek po południu: „Wesele"; wieczór: „Jak wam się podoba".

We wtorek: „Car Samozwaniec".

We środę: „Miłość czuwa".

We czwartek: „Wyzwolenie" (występ Tarasiewicza).

W piątek: „Car Samozwaniec".

W sobotę: „Król Stanisław August" Ignacego Grabowskiego (występ Tarasiewicza).

W niedzielę po południu: „Mąż męczennik"; wieczór: „Król Stanisław August".

Z kalendarza. We czwartek 16 kwietnia: (Wielki) Wieczerza Pańska; w piątek 17 kwietnia: (Wielki) Aniceta p. i Roberta; w sobotę 18 kwietnia: (Wielka) Apoloniusza m.

Wschód słońca 16 kwietnia o godzinie 4 min. 45, zachód o 6 m 33; długość dnia 13 godzin min. 48.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 14 kwietnia termometr doszedł od + 0·6 do + 11·8 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 15 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru 747·7 mm., termometru + 4·9 C.; wiatr wschodni,

Pogrzeb ś. p. Andrzeja Potockiego

(Telegram „Nowej Reformy").

Krzeszowice, 15 kwietnia.

Kościół otaczają tysiące ludu. Krzeszowice przybrane żałobnemi chorągwiami; zapalone latarnie przepasane krepowemi szarfami. Z urzędu gminnego powiewa wielka żałobna chorągiew.

W kościele pierwszą mszę św. odprawił miejscowy proboszcz ks. kan. Józef Ślusarczyk, potem ks. Sieniewicz, grecko-katolicki proboszcz z Krakowa, dalej grecko-katoliccy księża infułaci Bielecki i Turkiewicz ze Lwowa, oraz ks. kanonik Hnatyszak z Krynicy.

Od wczesnego rana przybywają pociągi ze wszystkich stron kraju i zwożą tysiące uczestników pogrzebu. Przybywają naczelnicy władz, reprezentanci powiatów, rad gminnych, cechów, różnych instytucyj, zakładów, stowarzyszeń, gmin wiejskich, zastępcy młodzieży.

Pogrzeb przybiera charakter poważnej manifestacyi całego społeczeństwa polskiego. Deputacye i delegacye gromadzą się w pałacu.

Kraków reprezentowany bardzo licznie. Począwszy od Rady miasta przybyli reprezentanci wszystkich władz krakowskich, wszystkich instytucyj krakowskich i wszystkich kół obywatelskich. Młodzież krakowska przywiozła wspaniały wieniec.

Pomiędzy deputacyami przybyła deputacya Kółka rolniczego z Poronina złożona z 4 górali pod przewodnictwem wójta Franciszta Guta, dalej liczna deputacya mazurów z powiatu niżańskiego.

Towarzystwo dziennikarzy polskich przysłało deputacyę złożoną z wiceprezesa Karola Kucharskiego, sekretarza dra Ostaszewskiego-Barańskiego i posła dra Teofila Merunowicza.

Z zamku udadzą się deputacye do kościoła.

Krzeszowice. Na godzinę 9·20 rano zapowiedziany był pociąg, wiozący arcyks. Karola Stefana z Żywca. Na dworzec, celem powitania przybył imieniem rodziny ordynat hr. Adam Krasiński wraz z członkami rodziny hr. Ksawerym Branickim, ks. Maciejem Radziwiłłem i hr. Adamem Zamojskim. Obok toru kolejowego zebrali się: prezydent krajowy Śląska, hr. Coudenhove, wiceprezydent namiestnictwa hr. Łoś, szef biura prezydyalnego Grodzicki, radca namiestnictwa delegat Fedorowicz, dyrektor policyi dr Flattau, starostowie z całego kraju i przybyli z Wiednia wyżsi urzędnicy. Arcyksiążę w mundurze admirała wysiadł z wozu salonowego, przywitał się z hr. Adamem Krasińskim oraz członkami rodziny i wyższymi urzędnikami. Za arcyksięciem wyniósł strzelec z wagonu duży wieniec, uwity z jodłowych gałązek z szarfami o barwach czerwono-białych, przeznaczony na trumnę zmarłego namiestnika. Arcyksiążę odjechał do pałacu, gdzie złożył kondolencyę rodzinie, a potem udał się do kościoła.

Krzeszowice. Wkrótce po przyjeździe arcyksięcia, przybył osobny pociąg z Krakowa. W pociągu tym przyjechali: zastępca cesarza hr. Chołoniewski, prezydent ministrów br. Beck, ministrowie Bienerth, Korytowski i Abrahamowicz, marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni, były prezes ministrów hr. Kazimierz Badeni, Adam Jędrzejowicz, hr. Wojciech Dzieduszycki, zastępcy ministrów, Karol hr. Lanckoroński, Antoni hr. Wodzicki, namiestnik Dolnej Austryi Kielmansegg, książęta Alojzy i Edmund Liechtenstein, prezes Akademii, Stanisław hr. Tarnowski, posłowie do parlamentu i do Sejmu. — Na dworcu kolejowym powitali dygnitarzy członkowie rodziny; zastępcę cesarza, hr. Chołoniewskiego witał hr. Ksawery Branicki, bar. Becka ks. Maciej Radziwiłł. Z Krakowa przybyły wogóle 4 pociągi nadzwyczajne, przepełnione uczestnikami pogrzebu.

O godz. 11 rozpoczęło się nabożeństwo żałobne.

Krzeszowice. W zastępstwie ministra robót publicznych, dra Gessmanna, przybył na pogrzeb namiestnika szef biura prezydyalnego, dr Twardowski.

Krzeszowice. Z duchowieństwa przybyli na pogrzeb: książę kardynał Puzyna, księża arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz, biskupi Pelczar z Przemyśla, Nowak z Krakowa, Wałęga z Tarnowa. Bandurski ze Lwowa; nadto przybyli prałaci Gawroński i Wądolny z Krakowa, ks. kanonik Mazanek z Krakowa i ks. kanonik Pechnik ze Lwowa, nadto bardzo wielu księży z Krakowa, kraju i całego hrabstwa Tęczyńskiego.

Uniwersytet Jagielloński przybył na pogrzeb „in gremio", oraz liczna młodzież akademicka. Przybyli reprezentanci wszystkich ziem polskich, a to: hr. Jan Stadnicki, Józef Potocki, Konstanty Potocki, ks. Dominik Radziwiłł z synem, hr. Edward Broel Plater z żoną, Michał Władysław i Benedykt Tyszkiewiczowie, książę Konstantyn Czetwertyński, książę Kazimierz Lubomirski, księżna Stanisławowa Lubomirska, księżna Bogdanowa Ogieńska, hrabstwo Henrykowie Morsztynowie, Eugeniusz książę Lubomirski, hrabia Zdzisław Zamoyski, hr. Adam Zamoyski, hrabia Edward Krasiński, hr. Adam Stadnicki, hrabia Adam Żółtowski i p. Stefan Dembiński.

Przybyli jeszcze komendant korpusu krakowskiego generał Steinsberg. Rada miasta Lwowa z prezydentem Ciuchcińskim i wiceprezydentem Rutowskim, reprezentanci „Narodnego Domu" i „Stauropigii", deputacya Koła polskiego w Berlinie, złożona z prezesa księcia Ferdynanda Radziwiłła i posła Korfantego, deputacya Górnoślązaków z wieńcem, posłowie ludowi mianowicie: wiceprezes Koła polskiego Stapiński, posłowie Bojko, Olszewski, Krempa, Harnek, Ptak, Skołyszewski, wiceprezydent Izby posłów dr Starzyński. Między obecnymi są jeszcze prezes Koła polskiego Głąbiński, Starorusini: Kuryłowicz, Korol, Hlibowicki, ruscy członkowie Rady szkolnej Barwiński i Studziński, deputacya 20 włościan w strojach ludowych z Modlnicy pod Krakowem pod przewodnictwem wójta.

Krzeszowice. Ostatnią mszę świętą odprawił ks. kanonik Leszczyński, kapelan domowy hr. Potockich. O godzinie 11 rozpoczęło się nabożeństwo żałobne.

Przed kościołem stanęły w olbrzymiej liczbie zgromadzone deputacye ze sztandarami i z wieńcami. Obok nich straże pożarne, oddziały Sokołów, weteranów wojskowych, tysięczne zastępy z odkrytemi głowami biorą żywy udział w ostatniem pożegnaniu zasłużonego obywatela.

Ogólną uwagę zwraca olbrzymi wieniec z liści wawrzynu złożony przez wszystkie Towarzystwa krakowskie zajmujące się kulturą miasta. Na ciemnej zieleni liści widać złote grona wawrzynu. Na wieńcu umieszczono dwa bukiety z kwiatów czerwonych i białych, symbolizujących przelaną krew. Młodzież szkół średnich utrzymuje szpalery. Wszędzie panuje wzorowy porządek. Z Krakowa jest kilkadziesiąt wieńców od rozmaitych instytucyj. Uwagę zwraca także wieniec urzędników Kasy oszczędności miasta Krakowa, około którego zgromadziła się delegacya 10 urzędników Kasy.

Cały kościół opasany zbitym ogromnym pasem tysięcy ludzi, oddziałami straży pożarnych oraz Sokołów. Sumę celebruje ks. arcybiskup Bilczewski. Celebrującego ks. arcybiskupa Bilczewskiego otaczają około ołtarza ks. kardynał Puzyna i arcybiskup Teodorowicz, biskupi i duchowieństwo.

Z prawej strony ołtarza zajęła miejsce rodzina, wdowa z dziećmi. Najstarszy syn, Adam, przybył w ostatniej chwili z Londynu, na pogrzeb ojca. — Dalej siostra zmarłego, hr. Róża Raczyńska z mężem i synem, hrabina Zofia Stefanowa Zamoyska z córką, synem i synową, hr. Adamowa Sierakowska, hrabina Anna Ksawerowa Branicka z mężem i dziećmi, księstwo Maciejowie Radziwiłłowie, hrabina Wanda Jaroszyńska, hrabina Romanowa Potocka z Łańcuta z dwoma synami, hrabstwo Adamowie Zamoyscy. Przed ołtarzem zajęli miejsca: reprezentant cesarza, arcyksiążę Karol Stefan, ministrowie i inni dygnitarze. Do kościoła można było z powodu szczupłości miejsca wpuścić tylko część deputacyj. Katafalk cały zakryty wieńcami. — Między deputacyami znajduje się także deputacya resursy urzędniczej krakowskiej z wiceprezesem, radcą sądu Raczyńskim

Krzeszowice. O godz. 12 w południe ukończyło się nabożeństwo. Odezwały się dzwony kościelne i ks. kardynał Puzyna w otoczeniu duchowieństwa odprowadził zwłoki do grobowców rodzinnych pod kościołem. Kondukt wyszedł głównemi drzwiami, przeszedł wśród szpaleru deputacyj i czterdziestu chorągwi cechowych i sokolskich, oraz różnych stowarzyszeń. Za trumną szła rodzina, dalej zastępca cesarza hr. Chołoniewski, arcyks. Karol Stefan, ministrowie i liczący parę tysięcy osób orszak ze wszystkich warstw narodu, począwszy od ludu wiejskiego i mieszczaństwa. Między deputacyami mieszczańskiemi bardzo liczną była deputacya z Tarnowa, licząca przeszło 9 cechów. Przy wejściu do grobowców duchowieństwo odśpiewało ostatnie modlitwy i trumnę zniesiono do podziemi i złożono obok trumny ojca Adama, brata Artura i matki zmarłej zeszłego roku.

Deputacye w długim pochodzie podchodziły następnie do wejść do podziemi i składały wieńce.

Obrzęd pogrzebowy zakończył się o godz. 1.

Krzeszowice. Po pogrzebie udali się goście do pałacu, gdzie składali kondolencye rodzinie. Następnie pociągami kolejowemi odjechali po godzinie 3 reprezentant cesarza, arcyksiążę Karol Stefan, ministrowie i uczestnicy pogrzebowi.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **Rozstrzygnięcie konkursu** na broszurę przeciwalkoholową, ogłoszonego przez Koło VI T. S. L. im. Juliusza Słowackiego w Krakowie.

Na konkurs w terminie do dnia 31 grudnia 1907 nadeszło 8 prac.

Sąd konkursowy, w skład którego weszli pp.: dr Zofia Daszyńska-Golińska, dr Filip Eisenberg i Szczęsny Turowski, na kilku posiedzeniach w czasie od dnia 8 stycznia do 16 marca 1908 przeczytał i rozpatrzył zgłoszone na konkurs prace i jednozgodnie polecił do nagrody pracę, zatytułową „Czas życia krótki, Kropnijmy wódki", zaopatrzoną godłem: „Jak ma pijany trafić do królestwa niebieskiego, kiedy do własnego domu trafić nie może" (Nr. 4); pracę zaś p. t. „Wróg rodu ludzkiego" pod godłem „Przyszłość nasza" (Nr. 5) zalecił do odznaczenia zaszczytną wzmianką.

Zarząd Koła VI T. S. L. im. Juliusza Słowackiego w Krakowie na podstawie protokołu sądu konkursowego przyznał nagrodę 100 K pracy p. t. „Czas życia krótki, Kropnijmy wódki" (autorem jej jest dr Antoni Rząd, lekarz, poseł do Dumy państwowej w Potersburgu); pracę zaś p. t. „Wróg rodu ludzkiego" (autor: p. Witold Fusek, słuchacz filozofii na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie) wyróżnił zaszczytną wzmianką.

— **Rozstrzygnięcie konkursu.** Czytelnia akademicka we Lwowie ogłosiła w r. 1901 konkurs na pracę historyczną. Sąd konkursowy, złożony z pp. prof. Szymona Aszkenazego, Tadeusza Korzona i Józefa Bielińskiego, uznał za najlepsze dwie z nadesłanych prace: p. Adama Skałkowskiego p. t.: „Jan Henryk Dąbrowski. Część I" i „O cześć imienia polskiego". P. Skałkowskiemu przyznano jednomyślnie nagrodę Czytelni w kwocie 1.332 koron.

— **Ze świata muzyki.** P. M. Horbowski profesor śpiewu w krakowskiem Konserwatoryum otrzymał w tych dniach od p. Jana Reukego w Paryżu zaszczytną propozycyę objęcia tamże stanowiska drugiego nauczyciela śpiewu w jego szkole.

P. Antoni Kohmann Krakowianin, uczeń prof. Ztockhausena śpiewający od lat kilku z powodzeniem na estradach niemieckich, wystąpił w ubiegłym tygodniu w Paryżu w sali Trocadero uproszony przez paryskie Two Bacha do śpiewania partyi tenorowej w Pasyi św. Mateusza. P. Kohmann zdobył sukces artystyczny owym występem oraz nader życzliwe przyjęcie u krytyków muzycznych, którzy chwalą nie tylko prześliczny materyał jakim rozporządza nasz rodak, lecz i wielkie poczucie stylu. P. Kohmann występował w ostatnich dniach w Hamburgu gdzie śpiewał w „Requiem" Verdiego.

Panie Zofia i Marya Naimskie violinistka i pianistka występują obecnie z powodzeniem w Ameryce. Obie artystki osiadły w Nowym Yorku, gdzie otworzyły szkołę muzyczną.

— **„Polski poradnik graficzny"**, miesięcznik dla spraw drukarstwa i litografii, poświęcił ostatni numer (3) pamięci St. Wyspiańskiego. Na czele tego numeru znajdujemy artykuł dra K. O. pod tyt. „Zdobnictwo drukarskie Stanisława Wyspiańskiego". W tymże numerze znajdujemy omówienie krytyczne ostatnich winietowych wydawnictw z rynku księgarskiego. Z łam tego artykułu przebija pewne koteryjne uprzedzenie i ekskluzywność, która słowa pochwały znajduje tylko dla nielicznej grupy twórców, skupiających się w kole „Tow. sztuki stosowanej".

— **Nowe książki:**

Hipolit Adolf Taine: Podróż po Włoszech. Przekład Antoniego Sygietyńskiego. Tomów 2. Warszawa, 1908. Nakład księgarni powszechnej.

Wojciech Roztworowski: Psalmy dnia dzisiejszego. Lwów, 1908. Księgarnia B. Błotnickiego.

Dr Stan. Turowski: Wespazyan Kochowski na tle współczesnem jako poeta. Lwów. Nakładem autora. 1908. (Odbitka z Przewodnika nauk. i literackiego).

Tadeusz Sinko: Jerzy Karol Skop, chłop humanista z XVIII wieku. (Odbitka z czasop. „Eos"). Lwów 1908. Nakł. Tow. filologicznego.

Adam Chmiel: Sądy ratuszne hetmańskie. Kartka z życia mieszczan krakowskich z XVI w. Kraków, 1907.

Tenże: Garncarze krakowscy. Kraków, 1907.

Bertold Merwin: Polnische Litteratur. (Odbitka z miesięcznika „Oesterr. Rundschau" Bd. XIV z. 4). Jest to artykuł omawiający stan dzisiejszy twórczości dramatycznej polskiej po śmierci Wyspiańskiego.

Bąkowski Klemens: Opowieści Imci Pana Dymka, żaka i pisarza cechowego. Kraków, 1908. Spółka wydawnicza.

Kopera Feliks: Wit Stwosz w Krakowie. Wydawnictwo Tow. miłośników historyi i zabytków Krakowa. Rocznik krakowski. Tom X. Kraków, 1907.

Wacław Sobieski: Zabiegi Dymitra Samozwańca o koronę polską. Kraków, 1908. Nakładem Akademii umiejętności.

Stanisław Obrzud: Słoneczna pieśń. Drawat w 4 aktach. Nakładem autora. Nowy Sącz—Lwów. Altenberga.

Gabryela Zapolska: Wodzirej. Powieść. Wyd. drugie. Warszawa, nakład Gebethnera i Wolffa.

Herman Gutman: O kilku sprawach artystycznych, tyczących się Krakowa. Kraków, 1908.

Dział ekonomiczny.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków. 14 kwietnia. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 136, cieląt 501, owiec i kóz 19. nierogacizny 164; razem 820 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 71·— do 76·—, woły 72·— do 78·—, krowy od 68·— do 74·—, jałownik od 68·— do 72·—, cielęta od 62·— do 66·—. nierogaciznę tuczną od —·— do —·—; bitej wagi: nierogaciznę od 110·— do 140· . Z zakupionych na oko płacono za sztukę: woły z paszy od 110 – do 200·—, krowy od 75·— do 180·—, buhaje i jałówki od 72·— do 136·—, cielęta od 25·— do 58·—, owce i kozy od 12·— do 20·—, buhaje od —·— do —·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 653 sztuk. na konsumcyę innych gmin kraju 167, na eksport za granicę kraju bydła rogatego —, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 14 kwietnia. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 23·80 do 24·60. czerwona i żółta 23·60 do 24·20, węgierska 24·60 do 25·00; żyto krajowe 20·00 do 21·60, węgierskie 22·60 do 24·50; jęczmień na krupy 14·80 do 15·60, browarny —·— do —·—, na paszę 12·60 do 13·00; owies z opłatą akcyzową 14·90 do 16·30; proso 14·— do 15·50; jagły 24·— do 26·—; tatarka 16·60 do 18·20; kukurydza 15·50 do 16·10; groch 22·00 do 29·—; fasola 16·— do 27·50 wyka 14·40 do 15·60; rzepak zimowy 30·50 do 31·50; koniczyna nasienna czerwona 150·— do 220·—, biała 60·— do 100·—; tymotka 44·— do 56·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 20·— do 48·—; słoma 5·60 do 6·80; siano 8·80 do 10·00; koniczyna pastewna 10·40 do 11·20; ziemniaki 4·— do 4·60; jaja za kopę 3·20 do 3·80; masło za 1 kg. 2·60 do 3·00; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Wiedeń, 15 kwietnia. Cukier słaby 26·60 do 26·70; cukier na grudzień 23·60 do 23·70. Nafta niezmieniona. Spirytus bardzo silny 61·60 do 62·20.

Budapeszt, 15 kwietnia. Pszenica na kwiecień 10·64 do 10·65, pszenica na maj 10·71 do 10·72. pszenica na październik 9·28 do 9·29; żyto na kwiecień —·— do —·—; żyto na maj —·— do —·—, żyto na październik 7·99 do 8·00; owies na kwiecień 0·— do 0·—, owies na maj —·— do —·—, owies na październik 6·50 do 6·51; kukurydza na maj 6·32 do 6·33; rzepak na sierpień 16·45 do 16·55.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; grozi deszcz.

Ostatnie wiadomości.

— **Polityka ustępstw.** Jednym z ostatnich aktów urzędowych zmarłego namiestnika — pisze „Dziennik Polski" — były przeniesienia starostów. Są one bardzo charakterystyczne, gdyż zawierają ustępstwa na rzecz ukraińców — i spełniają domagania się ich, wyrażane w prasie i przez usta radykalnych posłów.

Mianowicie: jeszcze reskryptem z dnia 8 kwietnia b. r. przeniósł namiestnik kierownika starostwa z Bóbrki, Grodzickiego, do Nowego Targu. P. Grodzicki energią i postępowaniem sprawiedliwem, lecz pełnem stanowczości, zyskał sobie nieprzejednanych wrogów pomiędzy radykałami ruskimi tamtejszego powiatu. Ukraińcy nie ustawali w zabiegach, dążących do usunięcia znienawidzonego starosty, aż wkońcu ś. p. namiestnik spełnił ich życzenia, przenosząc p. Grodzickiego na daleki zachód.

Bardzo charakterystycznym jest przytem fakt, że na miejsce p. Grodzickiego przeniósł ś. p. namiestnik do Bóbrki starostę z Horodenki Punickiego, wprawdzie Polaka — ale siostrzeńca posła Romańczuka — i znanego ze swoich ukrainofilskich zapatrywań.

Również zarządzone jednocześnie przeniesienie starosty Dültza z Husiatyna, jest okolicznością wielce mówiącą, gdyż znaną jest rzeczą, że było to jednym z postulatów parlamentarnego klubu ukraińskiego. — Niestety, politykę ustępstw przypieczętował ś. p. namiestnik własną krwią!

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 15 kwietnia.

Rusini wobec zbrodni.

Wiedeń. Jak donosi „Zeit", p. Lewicka otrzymała ze Lwowa od swego męża, Eugeniusza, do którego w poniedziałek się zwróciła z depeszą. odpowiedź następującej treści:

„Wiadomość jest prawdziwa. Andrzej — zginął. Wzmocni Cię twoja duma narodowa".

Wiedeń. Jak dzienniki donoszą, odbył się wczoraj popołudniu wiec ruskich studentów, na którym uchwalono wyrazy sympatyi dla mordercy namiestnika Siczyńskiego. — Uchwalono także wysłać deputacye do siostry Siczyńskiego, żony posła, Eugenjuszowej Lewickiej. Na czele deputacyi udali się do Lewickiej student prawa Mikołaj Hałuszyński i student medycyny Włodzimierz Konowalec. Imieniem deputacyi przemówił Hałuszyński. Tekstu jego przemówienia dzienniki z przyczyn prasowych zamieścić nie mogą w całości, ogłaszają tylko treść tej przemowy. Otóż Hałuszyński wyraził jej cześć i sympatyę studentów ruskich z powodu czynu jej brata, który napawa cały naród ukraiński najwyższym podziwem. Siczyński zajmie jedno z pierwszych miejsc w historyi walk narodu ukraińskiego. — Lewicka odpowiedziała na te słowa oświadczeniem, że uważa sobie za honor, że jest siostrą Siczyńskiego.

Sprawa nowego namiestnika.

Wiedeń. Dzienniki omawiają sprawę następcy hr. Potockiego i wymieniają — jak wczoraj — osobistości: pp. Bobrzyńskiego, Zaleskiego i Badeniego. „Zeit" otrzymuje ze Lwowa depeszę od korespondenta swego, który rozmawiał z pewną wysoką osobistością, bawiącą obecnie we Lwowie. Osobistość ta, zapytana o kandydatury dra Korytowskiego i dra Bilińskiego, oświadczyła, że obaj dygnitarze nie obejmą stanowiska namiestnika, ani dr Biliński, ani dr Korytowski. Pierwszy dlatego, że jest za stary, aby podejmować taki ciężar, drugi dlatego, bo nie jest tak majętnym, aby módz corocznie dokładać znaczne sumy na reprezentacyę.

Dalsze śledztwo.

Lwów. „Słowo Polskie" donosi o przesłuchaniu Siczyńskiego, że przyznaje on się do wszystkiego i zeznaje zupełnie identycznie jak podczas badania policyjnego. Natomiast matka jego Ołena, która początkowo zeznawała, że namówiła syna do zbrodni i wiedziała o wszystkiem wypiera się obecnie jakoby kiedykolwiek z nim mówiła o morderstwie. Pozostaje ona nadal w więzieniu śledczem. Dzisiaj przesłuchano jeszcze raz Ceglińskiego a w charakterze świadka jego matkę.

Uwolnienie sióstr Siczyńskiego.

Lwów. Wczoraj w nocy wypuszczono z więzienia Teodora Zamarę, a dzisiaj w południe siostry Siczyńskiego.

Zjazd monarchów w Ischlu.

Wiedeń. „Neues Wiener Abendblatt" donosi, że oprócz gremialnej wizyty książąt niemieckich, którzy przybędą do Wiednia, aby pogratulować cesarzowi, przybędą w lecie do Ischlu także inni europejscy monarchowie. W pierwszym rzędzie przyjedzie z gratulacyami król Edward razem z prezydentem republiki francuskiej Fallieresem, król duński i kilku innych monarchów.

Przedstawienia czeskie w Wiedniu.

Praga. Dzienniki donoszą. że jeżeli teatr „an der Wien" odmówi gościnności trupie czeskiego narodowego teatru, odbędą się przedstawienia czeskie w sali Towarzystwa „Freie Bühne".

Buelow w Rzymie.

Rzym. Kancierz, ks. Buelow z małżonką, zostali przyjęci dziś o godz. ½ do 12 w południe przez Ojca św. na audyencyi.

Rzym. Wczoraj wieczorem król Wiktor Emanuel dał na cześć kanclerza Bülowa obiad na 34 nakryć.

Hr. Agenor Gołuchowski w Rzymie.

Rzym. Bawiący tu od kilku dni były minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski był wczoraj na dłuższej audyencyi u króla, poczem odbył konferencyę z kardynałem Merry del Val.

Orędzie Roosevelta.

Londyn. Orędzie Roosevelta do senatu, w którem domaga się on kredytów na budowę czterech nowych pancerników, wywarło tu silne wrażenie, ponieważ uważają to za dalszy ciąg zbrojeń przeciw Japonii.

Już podczas niedawnego zatargu japońsko-chińskiego, gdy Chiny zwróciły się o pomoc do Waszyngtonu, rząd japoński uprzedzając wszelkie wystąpienie w tej sprawie Stanów Zjednoczonych, zaprotestował bardzo energicznie przeciw mięszaniu się kogokolwiek do tego zatargu.

Robotnicy amerykańscy wobec wyboru prezydenta.

Londyn. Z Nowego Jorku donoszą, że Związek robotników, reprezentujący pięć milionów zorganizowanych robotników, postanowił wystąpić z samoistną akcyą przy wyborze prezydenta Stanów, głównie w celu zwalczenia kandydata partyi republikańskiej Tafta.

Ameryka zbroi się.

Waszyngton. Prezydent Roosevelt przesłał specyalne orędzie kongresowi, w którem przemawia za budową czterech nowych okrętów wojennych współczesnego typu.

Hurko rośnie w zaszczyty.

Petersburg. Ułaskawionemu Hurce przywrócono wszystkie prawa. Według pogłosek, będzie on mianowany członkiem Rady państwa.

Prawica wyraża z powodu tego ułaskawienia wielką radość i ma nadzieję, że Hurko wkrótce zajmie wysokie stanowisko rządowe.

Petersburg. Ułaskawiony w tych dniach rzeczywisty radca stanu Hurko, zasądzony w swoim czasie za głośno sprzeniewierzenie w sprawie zbożowej, został mianowany członkiem — Rady państwa.

Akcya Ukraińców.

Petersburg. Posłowie do Dumy w liczbie 37, zgłosili projekt wprowadzenia wykładów w języku rusińskim w szkołach ludowych na Ukrainie.

Berlin. Z powodu świąt będą zamknięte berlińska giełda pieniężna i produktów od 16 kwietnia popołudniu do 21 kwietnia w południe.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 15 kwietnia. (Giełda południowa.)
Marki 117·67. Renta majowa 97·75. Renta koronowa węgierska 93·55. Akcye austr. zakł. kred. 638·25. Akcye węg. zakł. kred. 743·00. Akcye Anglobanku 298·—. Akcye Unionbanku 543·—. Akcye Bankvereinu 530·—. Akcye Länderbanku 439·50. Akcye kolei państwowych 680·50. Lombardy 135·00. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 687·—. Rima-Murany: 555·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2680·—. Losy tureckie 186·75. Ruble 252·—.
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 15 kwietnia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 199·—. Tow. dyskontowe 176·50.
Usposobienie: ciche.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 15 kwietnia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 30	117 80
Franki papierowe	95 40	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 18
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 50	100 —
4% " " "	94 50	95 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 50
4% " " "	94 50	95 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 75	97 75
4% " " " " " " 41-letn.	97 50	98 50
4% " " " " " " 51-letn.	94 —	95 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 50	98 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	95 50	96 50
4% " miasta Lwowa	92 25	93 25
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 —	101 —
4% " " kolejowe	94 50	95 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	114 —	120 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	560 —	575 —
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	571 —	574 —



Irex-
proszek do zębów
w auto-puszce

Automatyczne wydzielanie proszku. — Nowość!

Idealny preparat o ledwie dającej się pomyśleć delikatności.

Zawartość jednej auto-puszki 60 porcyi. — Cena: K. 1,20.

2097 6 0

Instrument mierniczy

nowy do sprzedania. Wiadomość: ulica Szlak l. 33, I p. 2183 1 3

Wdowa po urzędniku

uczciwa, spokojna i sumienna, poszukuje zarządu domem lub opieki nad dzieckiem. — **T. H.** poste restante **Prądnik Czerwony** pod Krakowem. 2182

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc.
Włoch z wyższem wykształc.

Kraków, Floryańska 25, I p.
1566 10 10

Lektura na Święta.

Prof. Dr Lombroso odkrył niewidzialne istoty nadziemskie posiadające rozum i siły nadludzkie. **„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją“.** Zawiera dowody życia zagrobowego, artykuł profesora Uniwersytetu Dra Lombroso itd. Cena 1 K 20 h. — **„Tajemnice powodzenia w życiu“** przez Dra M. Harweya. Ważno dla rodziców i dla każdego, kto pragnie zdrowia, szczęścia i powodzenia dla siebie lub dla swoich dzieci. Cena 1 K 50 h. Do nabycia w księgarniach. Skład główny w księgarni Gebethnera i Ski w Krakowie, Rynek gł. 23.
2160 2 3

ZNAKOMITE

Czekoladki: nadziewane i napełniane masami, likworami, pomadką lub też zupełnie nienadziewane w rozmaitych smakach i gatunkach za $^{1}/_{4}$ Kg K 1·20 i K 1·50.

FABRYKA CZEKOLADY
Jana Michalika
Floryańska 45. Tel. 466. 846 6 0

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,
poleca 516 77 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Rotykiewicza. Zarazem **najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.**

Potrzebna zaraz

panna do sklepu

do sprzedaży nafty, mydła, mydełek etc. Posada stała. Wymagana kaucya **500 K.** Własnoręczne **pisemne** zgłoszenia pod **A. B.** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 2132 3 3

Tani kredyt.

Pożyczki dla pp. urzędników państwowych, prywatnych, oficerów, w każdej wysokości za kondyktem lub bez kondyktu na 6½% z amortyzacyą bez kosztów wstępnych, bez prowizyi, bez obowiązku wpłacania za udziały lub na fundusz rezerwowy udziela pewna poważna instytucya finansowa. 1753 7 16

Zgłoszenia ustne lub pisemne przyjmuje: **Generalna agencya węgier. Towarzystwa ubezpieczeń, Kraków, Sławkowska 8.** Wejście od ul. św. Tomasza.

Zgubiono.

11 kwietnia złoty damski zegarek z literami S. S. Wyznacza się sowitą nagrodę. — Adres: Topolowa 13, II. p., drzwi 2 na prawo. 2158 2 2

Mleczarnia „Zdrowie“

ul. Floryańska 12 - róg św. Tomasza
(obok Hotelu pod Różą)

przyjmuje zamówienia na **babki, placki i inne ciasta drożdżowe;** zaś w piątek i sobotę Wielkiego Tygodnia **sprzedaje gotowe.** 2122 4 4

Za darmo może się każdy przekonać na bezpłatnej lekcyi próbnej języka niemieckiego, w jak krótkim czasie można sobie przyswoić ten na pozór tak trudny język. Zgłoszenia pod: **„Adolf“** Uniwersytet Jagielloński. — 2035 4 5

Dr Wojciech Ślączka

adwokat w Sanoku,
poszukuje **koncypienta.** 2139 3 3

Na Batorego 25, I. p. na prawo, są do wynajęcia pokoje umeblowane, słoneczne, frontowe, z całkowitem utrzymaniem. Wydaje się także obiady zdrowe i dobre dla nie mieszkających. 2170 2 3

FRANCISZEK KONEČNÝ

dawniej Antoni Schultz
Kraków, ul. Szewska 18
poleca swe dobre i naturalne

Wina oedenburgskie

białe po: 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka
czerwone po: 55, 65 ct. i 1 złr. butelka

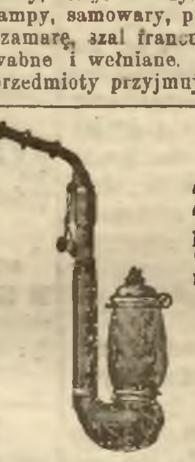
Na święta

w litrach po 60, 75 i 85 ct.
2053 4 5

Konc. Zakład kupna i sprzedaży

Bronisławy Nowakowskiej w Krakowie,
ul. św. Jana 14, I. p,

ma do sprzedania: toaletę mahoniową i szafę, łóżka blaszane, umywalnie, lustra, nachtkastliki, szafy, stoły, obrazy, figurę św. Jana (rzeźba), lampy, samowary, palmy, uniform VIII rangi, czamarę, szal francuski, suknie pluszowe, jedwabne i wełniane, żakiety i t. d. Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis. 1842 3 3



Przyjemne i suche palenie, przeto w czystości i smaku nieprześcignione.

FAJKI

z drzewa Bruyèra,

przedni fabrykat z prawdziwego niezniszczalnego drzewa Bruyèra.

Gładka główka z wygiętym odlew. z Bruyèra, cybuch wiśniowy z ustnikiem z rogu i trestką z jedwabiu, około 21 cm. długa K. 1·50. Takasama fajka jednak z rzeźbioną naokoło główką z drzewa Bruyèra K. 1·80. Największy wybór przyrządów dla palaczy znaleść można w mym katalogu, który rozsyła się darmo i opłatnie.

Do nabycia przez firmę c. i k. nadw. dost.

HANNS KONRAD
Dom rozsyłkowy w Brüx Nr. 642 (Czechy)
Proszę we własnym interesie zażądać mego bogato ilustr. polskiego katalogu z przeszło 3000 odbitkami darmo i opłatnie. 931 10 10

Księgarnia G. GEBETHNERA i Spółki w Krakowie

poleca

Nagrodzone 2 wielkimi medalami srebrnymi na wystawach kucharskich w Warszawie i Łodzi oraz wyróżnione zaszczytnem odznaczeniem na wystawie hygienicznej w Warszawie

Marty Norkowskiej:

PIEKARNIA i CUKIERNIA

wytworna i gospodarska.

Zawiera 201 przepisów pieczenia ciast drożdżowych niesłodkich i słodkich, parzonych, kruchych, francuskich, biszkoptowych, migdałowych, śmietanowych i różnych drobnych, tortów, mazurków, baumkuchenów, pierników, marcepanów, smażenia karmelków, nugat, skórek pomarańczowych i t. d. z illustracyami. W ozdobnej okładce, str. 160 większego formatu. — Cena Kor. 2·60, w kart. Kor. 3·20. Przesyłka pocztowa 50 hal. 2074 3 3

NAJNOWSZA KUCHNIA

wytworna i gospodarska.

Zawiera 1249 przepisów gospodarskich z uwzględnieniem kuchni jarskiej, z illustracyami, wzory nakrycia stołu, sposób ogólny podawania przekąsek i potraw. 70 wzorów „Menu“ skromnych i wystawnych śniadań, obiadów i kolacyi na każdą porę roku i t. d. — Wydanie powiększone, dziesiąty tysiąc. W ozdobnej okładce, str. 496 większego formatu. Cena Kor. 4·60, w kartonie Kor. 5·20. Przesyłka pocztowa 60 hal. — Do nabycia we wszystkich księgarniach.

NAKRYCIA STOŁOWE

(sztućce) z pierwszorzędnych światowych fabryk.

Wyroby ze srebra chińskiego, bronzu i srebra prawdziwego. Przybory kościelne. — Poleca

M. JAKUBOWSKI

KRAKÓW - SUKIENNICE Nr 26—27
od strony Ratusza. 2189 1 10



Kwitło w lecie na wietrzyku,
Wybielono na trawniku,
Teraz cicho leży w skrzyni,
Jako chluba gospodyni.

Jak otrzymuje się bieliznę i suknie jakby nowe?

Przez pranie

Mydłem Schichta.

Mydło Schichta

jest z **poręczeniem** zupełnie czyste i **nie zawiera** żadnych szkodliwych domieszek.

Prawdziwe tylko z nazwiskiem **Schicht** w prasowanych kawałkach luźno lub w pudełkach. 9072 2 4

Dla mających

dolegliwości żołądkowe

Karlsbadzkie suchary na wodzie znak „SPRUDEL“.

Prawdziwe tylko z moim znakiem ochronnym.

UHL BREUNIG WIEN KARLSBAD

Mają na składzie w Krakowie: A. Mazanek, Linia A-B, 39; Leon Bałuk, Garbarska 12; Jan Kręcina, Plac Matejki 9; Jan Michalik, Cukiernia Lwowska; Eustachy Chronowski, Grand Hotel. **W Tarnowie:** Jan Wróblewski. **W Bochni:** Mirochna Wojciech. **W Horodence:** Miron Lurie, aptekarz. **W Skolem nad Stryjem:** C. A. Wagner.

W miastach, gdzie niema jeszcze składów, urządza się je na życzenie.

ROMAN UHL następ., JÓZEF M. BREUNIG,
c. i k. nadworny piekarz, **Karlsbad.** 1710 8 8

Czekolada królewska

wyborowa, wyrób własny — poleca
CUKIERNIA 160 42 0
ADAMA PIASECKIEGO
Długa 10, Floryańska 2, Kraków.

Pensyonat „PODOLE“

Kraków, Loretańska 4.

Pokoje z komfortem urządzone. Wyborna kuchnia. Oświetlenie elektryczne. **Łazienka.** Opieka dla panienek zapewniona. 2157 9 4

Pomocnik cukiernika

poszukuje posady zaraz. **S. Tykocki** poste restante **Kraków.** 2162 2 3

POT

i odpocenie ciała oraz nieprzyjemna woń z nóg i pach ciała usuwa

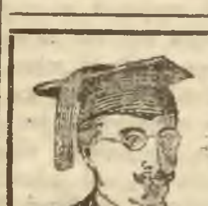
„EKSYKONE“

hygieniczny proszek Laboratoryum **A. Górskiego w Warszawie.**

Główny skład w Drogueryi Magistra farm. **J. Hanaka** Kraków, Szewska 5. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. — Cena pudełka wraz z rozpylaczem 1 kor. 1862 3 10

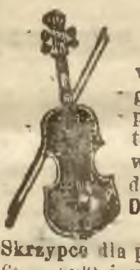
Kartki zastawnicze

na brylanty, złoto, srebro, szmaragdy, wykupuje, a następnie **kupuje** płacąc po cenach najwyższych. **M. Brenner,** jubiler, Szpitalna 9.
2052 1 25



Bielidła do zębów

zdumiewającego wynalazku amerykańskiego uczonego, prof. Dra Wooda, można teraz dostać także w Europie. „Bielidło do zębów“ czyni niezawodnie żółte i czarne zęby lśniąco białemi, usuwa kamień z zębów, zapobiega próchnieniu zębów, bolowi i tworzeniu się kamionia, wzmacnia zęby. Nieszkodliwe antyseptyczne działanie. Odświeża usta. **„Bielidła do zębów“** kosztuje dawka tylko 1 K, 3 dawki 2·50 K, 6 dawek 4 K. Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości skład główny **M. Feith Nachf., Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 45.** 1900 2 3



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany polski cennik z przeszło **3000 odbitek** dobrych a tanich **instrumentów muzycznych** wszelkiego rodzaju. C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brüx Nr 464.**

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·50 i wyżej. **Smyczki** po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. **Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.** 1407 19 60

POSADZEK

DĘBOWYCH wraz z kompletnem ułożeniem dostarcza
ODDZIAŁ DRZEWNY firmy **LANGROK** (Kraków, Basztowa 27).
2161 1 10



Wyroby rymarskie i siodlarskie

w wielkim wyborze. Uprzęże, siodła, kufry, torby, necesery, portmonetki, etui na papierosy i cygara, dalej **torby** myśliwskie, futerały na strzelby, piłki nożne, paski do gimnastyki i t. d., poleca po cenach najtańszych

Z. Piotrowicz
Kraków, Floryańska 8. 2159 1 15



NA ŚWIĘTA

piecze się **babkę wielkanocną** podług następującego przepisu, a poklask wszystkich ma gospodyni zapewniony.

Proszę przepis zachować!

25 dkg. masła, 20 dkg. cukru, 7 żółtek, ćwierć litra mleka, rozrabia się na misce. 50 dkg. mąki miesza się z paczką proszku Dra Oetkera za 12 h. przesiewa się przez sitko i urabia się masę. Potem dodaje się 10 dkg. rodzynków koryntckich, 10 dkg. rodzynków zwyczajnych, 5 dkg. cykaty, skórkę z połowy cytryny, a w końcu pianę z białek. Potem wkłada się do formy masłem wysmarowanej i piecze się przez pół godziny. Dla zapachu zamiast skórki cytrynowej używa się też pół paczki Dra Oetkera cukru waniliowego. Ta babka jest bardzo dobrą do kawy. Jeżeli użyto niesolonego masła, to dodaje się łyżeczkę soli.

Uważać przy kupnie na nazwisko **Oetker** i nie przyjmować lichych naśladownictw. 1526 5 26

Ważne dla P. T. Panów Obywateli ziemskich

Biuro Techniczne UNIVERSUM, Kraków, Basztowa l. 19, reperuje we własnych warsztatach, szybko, tanio i dokładnie, lokomobile, młocarnie i wszelkie maszyny gospodarcze.

Monterów wysyła bezpłatnie. 1827 6 0



Poleca się jako markę renomowaną
Do nabycia w pierwszorzędn. handlach i lokalach.
Zastępca na Galicyę: Maurycy Lustig, Lwów. 1892 5 20



PROBOSZCZA KNEIPPA

POKRZYWOWA Woda do włosów

NAJIDEALNIEJSZA i NAJLEPSZA
we flaszkach po 2 i 4 korony. 1429 9 20

Dostać można w aptece K. Wiszniewskiego; w handlu Reima i Ski; w drogueryi Zopotha i Ski.

K. Grünwald

Kraków, Mikołajska 9.

Podaję do wiadomości Szan. P. T., że **w szlifierni i fabryce luster,** którą w ostatnich czasach powiększyłem, wykonuję szyby i witraże w mosiądz oprawne, ze szkła kryształowego, szlifowane i ze szkła kolorowego po cenach fabrycznych i konkurencyjnych z obcemi fabrykami. Ze względu na to, że w całej Galicyi jest to pierwsza fabryka podobnych wyrobów, upraszam o łaskawe poparcie.
5114 3 3

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski